Rok XIII. Nr. 260 (3752)

SŁOWO

Wilno, Niedziela 23 września 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracja 228. Administracja czynna jest od g. 9-ej do 4-ej popoł. Sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 6
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skł. apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Dalsza debata nad zagadnieniem mniejszościowem

GENEWA. — Dyskusja w komisji politycznej zgromadzenia nad zagadnieniem mniejszościowem z okazji raportu sekretarza generalnego Ligi przybrała niespodziewanie szerokie rozmiary wskutek wczorajszego ostrego wystąpienia delegata Węgier przeciwko państwom małej Ententy, a w szczególności przeciwko Rumunji.

INCYDENT WĘGIERSKO-RUMUŃSKI

Pierwszy przemawiał wczoraj delegat Rumunji Antoniade, który oświadczył, że po raz pierwszy wytoczono na zgromadzeniu konkretne wypadki z dziedziny ochrony miejszości. Delegat węgierski nie miał do tego prawa, gdyż wgląd w sytuację mniejszości zastrzeżony jest dla rady ligi, a zgromadzenie w tych sprawach jst niekompetentne.

Delegat Rumunji mógłby nie odpowiadać na wywody delegata węgierskiego, ale uczynił to ze względów kurtuazyjnych wobec zgromadzenia. Rumun twierdził, że bezpodstawne są te zarzuty, gdyż mniejszość węgierska bardzo rzadko odwołuje się do Genewy, a jej petycje nie mają wielkiego znaczenia i przeważnie nie są uwzględniane przez radę.

Delegat Jugosławji Fotić, że choć tym razem delegacja węgierska nie zaatakowała Jugosławji, musi on jednak sformułować kilka uwag.

W szczególności pragnie podkreślić, że zgromadzenie może się zajmować tylko ogólnie kwestją mniejszości, natomiast wypadki konkretne są zastrzeżone dla rady, przyczem Węgry nie mają prawa wglądu do wykonania zobowiązań mniejszościowych. Pozatem Fotić podkreślił, że procedura mniejszościowa jest nadużywana przez zawodowych agitatorów.

Na 15 petycyj, skierowanych przeciwko Jugosławji tylko jedna podpisana przez mniejszość zamieszkującą Jugosławję, pozostałe zaś pochodzą od specjalnego biura w Budapeszcie. Chodzi przedewszystkiem o propagandę przeciwko niepodległości Jugosławji.

WNIOSKI BENESZA

Następnie zabrał głos delegat czeskosłowacki Benesz, którego zdaniem dyskusja nad propozycją polską uwypukliła fakt, że traktaty mniejszościowe mogą być zmienione tylko za zgodą rady a zgromadzenie i komisje nie mają prawa wypowiadać się ani za, ani przeciw ich zmianom. Każdy rząd ma prawo zwracać się w tej sprawie, ale zgromadzenie i komisje mogą się wypowiedzieć tylko w kwestji generalizacji zobowiązań mniejszościowych.

W odpowiedzi delegatowi węgierskiemu Benesz oświadczył, że można conajwyżej mówić o pewnem zdyskredytowaniu systemu ochrony mniejszości, a przyczyny tego należy szukać w wyzyskiwaniu sprawy mniejszościowej do celów ubocznych. Inną przyczynę zdyskredytowania systemu mniejszościowego widzi mówca w fakcie, że część państw, które skarżą się na prześladowanie mniejszości, same nie wykonują zobowiązań w tej dziedzinie. Zdaniem Benesza Węgrzy w Czechosłowacji są bez porównania lepiej traktowani, aniżeli Słowacy na Węgrzech.

W konkluzji Benesz oświadczył, że należy się zastanowić, czy nie jest wskazaną rzeczą ustalić następujące zasady: 1) jeśli jakie państwo skarży się na traktowanie mniejszości przez inne państwo, to kontrola będzie obejmowała także automatycznie sytuację mniejszości w kraju skarżącym i 2) polityka mniejszościowa powinna być sądzona nie wedle skarg ale według kryterjów objektywnych jak ilość szkół w stosunku do obu ludności mniejszościowych i t.d.

DEBATA PRZED NIEKOMPETENTNĄ INSTANCJĄ

Delegat Francji Massigli oświadczył, że debata odbyła się przed instancją niekompetentną dla tego rodzaju spraw. Delegat Francji ubolewa także nad charakterem dyskusji, która nie może doprowadzić do konkretnych konkluzyj. Byłoby wskazane utrzymać ją w pewnych granicach. Przekraczając te granice można uzyskać laury w dziedzinie polityki wewnętrznej, ale w dziedzinie polityki zagranicznej nie można spodziewać się dodatnich rezultatów. Wczorajsza deklaracja węgierska nie przyczyni się do pacyfikacji niezbędnej do rozwiązania zagadnień polityki naddunajskiej.

Ostatni przemawiał delegat Włoch baron Aloisi, który przypomniał, że już wczoraj wskazał na wyłączne kompetencje rady w sprawie mniejszości. Jest on przekonany, że rada rozpatrzy wszystkie strony zagadnienia w związku ze specyficznemi warunkami mniejszości w każdym kraju, bądź w celu wprowadzenia usprawiedliwionych zmian, bądź wprowadzi procedurę, celem stosowania pełnego traktatu mniejszościowego. Mówca proponuje odesłanie tej sprawy do rady ligi.

Dalsza dyskusja odroczona została do poniedziałku.

TAJFUN NAD KRAINĄ WSCHODZĄCEGO SŁOŃCA

BYŁ NAJWIĘKSZYM KATAKLIZMEM OD CZASU WIELKIEGO TRZĘSIENIA ZIEMI W ROKU 1923

TOKIO. Tajfun, który przeszedł wczoraj nad Japonją, był największą katastrofą, jaka nawiedziła Krainę Wschodzącego Słońca od czasu wielkiego trzęsienia ziemi, w r. 1923.

Straty wyrządzone przez tajfun są olbrzymie, zwłaszcza w okręgu przemysłowym Osaka. Zbiory ryżu uległy zniszczeniu, gdyż w magazynach rządowych zostało zniszczonych 4000000 buszli.

Miasto Okayama domaga się nadesłania środków żywności, 60000 mieszkańców tego miasta stoi przed widmem głodu. Wskutek zawalenia się tamy na rzece Aszigawa, miasto stoi pod wodą.

TOKIO. Według oficjalnych informacyj podczas tajfunu w Osaka zginęło 1039 osób, w tem 550 dzieci.

Jest 3 tys. rannych i 586 zaginionych. Huragan obalił 144 szkoły, 3914 domów mieszkalnych i 3212 fabryk. 8120 domów zostało uszkodzonych.

W Kioto jest 207 zabitych, 939 rannych, 1675 domów, w tem 20 szkół leży pod gruzami.

Dane dotyczące Kobe są jeszcze niedokładne. Nie ulega jednak wątpliwości, że liczba ofiar jest bardzo znaczna. Według niesprawdzonych ostatecznie danych w Kobe zginęło 155 osób, 483 jest rannych, 37 zaginęło. 1234 domy zalane są wodą. W prefekturze Kochi zatonęło 2350 osób.

Straty spowodowane przez tajfun w Osaka wynoszą 500 milj. jen.

TOKIO. Według wiadomości nadeszłych z Szimonozeki, panuje duże zaniepokojenie co do losów 4 parowców, które 20 września opuściły port i dotychczas nie przyszły do miejsca przeznaczenia. Na parowcach tych znajdowało się przeszło 500 osób. — Możliwe jest, że parowce zatonęły w czasie tajfunu.

FRANCUSKI SZEF SZTABU GENERALNEGO NA MANEWRACH CZECHOSŁOWACKICH

Od lewej generał Kreja, szef czechosłowackiego sztabu generalnego, generał Gamelin, szef sztabu francuskiego, oraz dowódca jednej z dywizyj czechosłowackich, podczas grania hymnu państw. w czasie manewrów

ŻĄDANIA NIEMIEC: WCIELENIE ZAGŁĘBIA SAARY I RÓWNOUPRAWNIENIE WOJSK.

Dwa te punkty przedstawiają program zewnętrzny rządu Rzeszy, jak powiedział w Berlinie minister spraw zagranicznych baron von Neurath.

OBALONA LEGENDA ZBORU

Bolszewicy zawsze twierdzili, że to wielkie mocarstwa, państwa imperjalistyczne, zaborcze, wielkokapitalistyczne są wrogami ZSRR, a oto na trybunę Zgromadzenia Ligi Narodów wydrapywali się jeden po drugim przedstawiciele takich właśnie państw, by patronować kandydaturze sowieckiej, gdy trzy państwa, które głosowały przeciw przyjęciu Sowietów do Ligi, to przeciwnie państwa małe: Holandja, Portugalja, Szwajcarja. Rozumiemy racje Holandji: państwo żyjące spokojnie z uzbieranego przed wiekami dobytku, któremu bolszewicy mącą spokój buntami we flocie („Zeeven Provinzen"), spiskami w kolonjach (nie ośmieliliby się w potężnych dominjach angielskich, tu są tem pewniejsi), rozruchami, jak w Amsterdamie. Portugalja jest państwem, które po wieku chaosu doszło do porządku, wypracowało sobie ustrój korporacyjno - narodowy, funkcjonujący lepiej niż włoski, o niemieckim nie mówiąc. Takie państwa już ominęły zakręt, na którym stanęła Rosja w październiku 1917, nad którym przez parę lat chwiały się Niemcy konstytucji Weimarskiej. Swe postulaty socjalne wlały w inne łożysko. Racje szwajcarskiego rządu związkowego są odmienne. Tak samo się nie mieszczą w tem, co oficjalnie wobec Zgromadzenia L. N. powiedział prezydent Motta, jak tem, co tłumaczą komuniści. Że w 1918 roku agitacja z Moskwy próbowała proklamować w Szwajcarji republikę radziecką, to jeszcze żaden argument. Bolszewizm robił to wszędzie, a nigdzie próba nie wypadła tak blado, słabo i beznadziejnie, co w Szwajcarji. Mogły Węgry po Bela Kuhnie głosować za Litwinowem, mogła to zrobić i Szwajcarja. „W 1918 roku poselstwo szwajcarskie w Petrogradzie zostało obrabowane". — P. Motta mówił to spokojnie i poważnie, jakby zapominając, że taka to była wówczas moda i na palcach jednej ręki, inwalidzkiej do tego, można policzyć chyba te placówki zagraniczne, w których wówczas nie buszowano. Ambasador niemiecki hr. Mirbach został zabity, attache angielski płk. Croomie został zabity, a jednak dziś Anglja głosowała za ZSRR. Komuniści także niepotrzebnie wołają, że gdyby Litwinowa przyjęto za zgodą Szwajcarji, tamtejsi komuniści wpadliby w taki zachwyt, że zaraz obaliliby rządy burżuazyjne. Czemu w takim razie komunizujący deputowany Nicole jest jednak taki słaby w swym kantonie? Czemu w zgromadzeniach ludowych nie porusza się teraz sprawy protestu przeciw vetu rządu związkowego (a do tego uprawnia konstytucja), ale jest na porządku dziennym wniosek o dokonanie przez rząd szwajcarski wystąpienia z Ligi Narodów?

Szwajcarja to jednak dziwny, bardzo dziwny kraj. Wszystko, co wie się o nim powszechnie z historji, to właściwie warjanty jednej i tej samej sytuacji: zawsze z zastanawiającym uporem stawia on na kartę słabego, na kartę pokonanego, wygnańca. Zawsze z nieomylnym instyktem politycznym wykrywa tyrana, i stale gra przeciwko niemu, choćby się ta gra, a raczej walka, wydawała tak beznadziejna, jak półmityczne powstanie górali Wilhelma Tella. Tak jest za Winkelrieda, gdy z walki z namiestnikami habsburskimi rodzi się państwo szwajcarskie, tak jest za Kalwina, gdy udziela mu schronienia przed świecką reakcją katolicką, tak jest za Jean Jacques'a i Voltaire'a, tak było z Kościuszką i ks. Ludwikiem - Napoleonem, a potem z rewolucjonistami rosyjskimi. W Szwajcarji, nad Lemanem zwłaszcza, przemieszkiwali całe lata tacy ludzie, jak Krapotkin, Herzen, Bakunin, potem Plechanow, Czernow, Lenin, był tu Gorkij, stąd ich wszystkich przewiózł przez Niemcy słynny „wagon zaplombowany". Pokonanych, ściganych i biednych Szwajcarja ich gościła: zjeżdżających pulmanami przedstawicieli opierzonej (jakby powiedział Melchjor Wańkowicz) rewolucji Szwajcarja wypraszała. Małe państwo przyjmowało ich wówczas, gdy granice wielkich mocarstw były dla nich policyjnie zamknięte: małe państwo nie przyjmuje ich wtedy, gdy wielkie państwa zapraszają ich uroczyście. Nie ulękło się nawet groźby, że w takim wypadku trzeba będzie przenieść siedzibę Ligi Narodów do Wiednia, co przecież dla Szwajcarji, kraju turyzmu i hoteli, stanowiłoby lukę w budżecie. Naród hotelarzy nie zląkł się „stuknięcia po kieszeni"; z wielkopańskim gestem proponował... pokrycie kosztów przeprowadzki.

Pozwoliliśmy sobie na nazwanie Szwajcarji dziwnym krajem, bo w świetle jej ostatniego kroku dziwnie doprawdy zaktualizowała się nam stara historja winkelridzka i późniejsza, bo postępowanie dzisiejszych Szwajcarów wydaje się nam być dokładnem powtórzeniem postępowania ich przodków z przed wieków. Jakaś niewiara w trwałość mocy, jakaś wiara w przyszłość najbardziej beznadziejnych spraw, tkwi w powietrzu tego kraju, udziela się jego ludziom, nawet, powiedziałbym, gościom. Historyków naszych zastanawiał już problem Tadeusza Kościuszki, tego z Warszawy, idącego na najmniej realne plany politycznych kombinacyj, a dziwnie niedowierzającego, już w szwajcarskim, solurskim okresie, wszelkim planom, związanym z taką realną mocą, jak Napoleon, jak Aleksander.

* * *

I wreszcie jedno:

W 1918 r. był choć jeden szef rządu i może jeden rząd europejski, który wierzył naprawdę w to, że zakładana wtedy Liga Narodów będzie czemś, czego dzieje świata jeszcze nie znały. Był to Wilson, inne rządy już wtedy przyjmowały Ligę, jako nową formę starych instytucyj międzynarodowych, takich, jak Święte Przymierze, jak trójporozumienie.. Ale pewien duch, taki mauroisowski „klimat" narodzin Ligi, protestanckiej moralności świeckiej, jeśli gdzie został zrozumiany, to w Szwajcarji gdzie Kalwin jest nietylko twórcą wyznania religijnego, ale jeszcze bohaterem narodowym. Szwajcarja, demokratyczna, moralna, opinja szwajcarska, nie rozpadała się we frazesach nad Ligą Narodów, przykładała do jej usterek protestancką nankę o grzechu, którego trudno unikać, ale niemniej uważała tę instytucję za coś w rodzaju międzynarodowego zboru. Nadawanie Lidze ,nieraz podświadome, takiego właśnie, półreligijnego charakteru, sprawiło, że w chwili, gdy do tej świątyni wprowadzono ludzi krwawych, tyranów, bezbożników — oto terminologja prasy szwajcarskiej, gdy chodzi o ZSRR,—protestują, i usuwają się z niej podobnie, jak w życiu prywatnem uczyni to każdy protestant, przestający wierzyć w czystość swego zboru.

Może sprowadzenie aktu politycznego do pewnych rzeczy religijno - psychologicznych, do pewnych właściwości odwiecznych tego narodu, nie jest takiem głupiem tłumaczeniem sprawy. Dla nas, dalekich od tego kraju i od tej mentalności, szanownej, ale obcej, ważnem jest jedno: w Lidze Narodów pismo nasze widziało zawsze,— jak to sformułował Stanisław Mackiewicz — tylko formułę kooperacji wielkich mocarstw, nie żaden „parlament świata", tem mniej zbór religijny. Lubimy sytuacje jasne. Cieszymy się więc, że od tej wiary w Ligę odstąpili jej ostatni mobilizanie, że z ich odejściem, które może niebawem nastąpić, zniknie ostatnie, zbyt długo się wlokące nieporozumienie, czem ta instytucja właściwie jest. K. P.

SILVA RERUM

KOEDUKACJA NA CENZUROWANEM

Zagadnienie koedukacji znów zaczyna wywoływać dyskusję na łamach prasy.

Nie dziwnego: okres reformy nie tylko sprzyja wznowieniu dyskusji, ale wręcz zmusza do zastanowienia się nad zagadnieniami podstawowemi.

Kurjer Warszawski (249) mówi:

Statuty nowego ustroju szkolnego wprowadzają znowu koedukację zasadniczo do szkolnictwa powszechnego a fakultatywnie do szkolnictwa średniego. Statut bowiem szkół powszechnych przepisuje w par. 5: „szkoła powszechna jest z reguły koedukacyjna, w wyjątkowych przypadkach może być męska lub żeńska". A statut gimnazjum państwowego powiada w par. 7: „gimnazjum jest męskie, żeńskie lub koedukacyjne". Ponieważ jednak warunkami dla gimnazjum koedukacyjnego są: brak na miejscu żeńskiej szkoły średniej lub specjalne sprzyjające potemu warunki — z wyjątkiem miast większych, wszędzie będą owe warunki „sprzyjające" koedukacji.

A więc szkoła koedukacyjna, która ma tak dużo poważnych przeciwników, nie została zlikwidowana. Powstają coraz nowe szkoły koedukacyjne, choć szkoły takie zbankrutowały na całym świecie.

W Niemczech, naprzykład, spełniła się przestroga rzucona przez Henninga społeczeństwu niemieckiemu: chcecie sprowadzić degenerację młodzieży, dobrze, dajcie jej koedukację, a reszta sama się znajdzie.

Co się tyczy Anglji, zerwała ona już dawno z koedukacją jako regułą.

W Ameryce wcześniej załamał się niezdrowy system wychowawczy młodzieży.

Już zaraz w początkach wprowadzania koedukacji w Ameryce pisał w r. 1873 dr. Clarke w Bostonie w swojej książce: „Sex in education", że koedukacja szkolna jest zbrodnią przeciwko Bogu i ludzkości. W roku 1904 M. Stanley Hall, sławny pedagog amerykański, wyraził się o koedukacji temi słowy: „Pod względem fizycznym dziewczęta dochodzą do neurastenji". Sprawozdanie biura narodowego dla wychowania z roku 1897, zaznacza, że dziewczęta stają się chłopczycami, a chłopcy niewieścieją, a nadto zaznaczają się częste załamania moralne.

Stwierdzenie, że w szkole koedukacyjnej chłopcy niewieścieją, dziewczęta zaś stają się chłopczycami — jest niezmiernie trafne. To jest główny skutek koedukacji.

Głos Narodu (259) energicznie zwalcza koedukację, omawiając sprawę współżycia i współpracy osobników odmiennej płci:

Sąsiedztwo z osobnikami odmiennej płci może być zjawiskiem obojętnem jedynie w warunkach ciężkiej pracy fizycznej (jak w robotach rolnych), gdzie wysiłek mięśni absorbuje człowieka w sposób brutalny. — Wprost przeciwnie jest np. w biurach o personelu mieszanym. Skutkiem tego niektóre instytucje wprost nie dopuszczają kobiet na stanowiska. Jednym z czynników ujemnych jest w tym wypadku współzawodnictwo, które w warunkach separacji stanowi potężną pobudkę do pracy: płcie odmienne są stworzone nie dla współzawodnictwa, które bądź co bądź jest formą walki, tylko dla wzajemnego uzupełniania się i harmonji.

Zwolennicy koedukacji często powołują się na stosunki w rodzinie, gdzie przecież dzieci wychowują się razem. **To nie jest słuszne.**

Nie wytrzymuje krytyki powoływanie się na rodzinę, jako na formę koedukacji, albowiem funkcje poszczególnych członków rodziny są różne oraz zastosowane do właściwości płci i wieku. Metoda koedukacyjna jest właśnie sprzeczna z zasadą specjalizacji i normalnej organizacji współdziałania czynników rozorodnych ze sobą.

Koedukacja ma bez porównania więcej przeciwników, niż zwolenników.

I słusznie.

LECTOR.

DZISIAJ ZACZYNA SIĘ TURNIEJ W OBŁOKACH

Czy balony wolne ukażą się nad Wileńszczyzną?

(w. l.) Z różnych stron otrzymujemy zapytania czy jest prawdopodobne, że balony wolne które dzisiaj wystartują w Warszawie między godz. 15 — 16, pojawią się nad Wileńszczyzną.

Na pytanie to trudno odpowiedzieć, ponieważ odpowiedź na nie zależy od warunków meteorologicznych i wiatru na różnych wysokościach, co z góry przewidzieć się nieda. Z tego jednak co komunikują zapowiedzi meteorologiczne można wnioskować, że

właśnie Wileńszczyzna będzie terenem przelotu

balonów biorących udział w konkursie. Oto według zapowiedzi meteorologicznych, należy się spodziewać w niedzielę wiatrów, wiejących w kierunku północno - wschodnim z większą skłonnością ku północy. Zupełnie prawdopodobny jest przelot przez Bałtyk ku wybrzeżom Szwecji.

Wedle tych danych możliwy jest również przelot balonów nad morzem, w tym wypadku mniej groźny, ponieważ zawodnicy osiągnęliby Bałtyk nie w chwili lądowania co jest najgroźniejsze, ale w fazie raczej początkowej lotu. Na wypadek lądowania na morzu gondole zaopatrzone są w zbiorniki - pływaki gumowe, które w razie potrzeby napełnia się powietrzem zapomocą pompki ręcznej. Pływaki te zabezpieczają kosz od zatonięcia. W koszu znajduje się wyścielana ławeczka, na której kolejno piloci mogą się przespać. Muszą jednak wypuścić nogi przez specjalny otwór w koszu na zewnątrz, do worka, zabezpieczającego ich przed wypadnięciem. Urządzeniem zabezpieczającem jest również „wleczka", jest to lina kokosowa, lub z konopia, około stumetrowej długości, której koniec zrzuca się na ziemię w razie potrzeby lądowania. Uderzenie jej o ziemię i tarcie, osłabia wstrząs lądowania.

START I LĄDOWANIE

Balon wypełniony gazem, obciążony jest dookoła workami z piaskiem i przytrzymywany kilku mocnemi linami, idącemi od siatki sznurowej, okrywającej powłokę balonu.

Powoli obsługa przydłuża liny, balon unosi się zlekka, wtedy przyczepia się obręcz drewnianą, a do niej kosz czyli gondolę. Załoga wchodzi do kosza, instaluje instrumenty i wyposażenie, oraz zapasy żywnościowe jak kanapki, owoce, czekoladę, herbatę w termosach (alkohol i papierosy są zabronione). Na komendę: „Puszczaj balon", obsługa puszcza liny, załoga wyrzuca pierwszą porcję balastu i balon wzbija się w górę.

Dalsze kierowanie balonem polega na regulowaniu wyrzucanym balastem wysokości lotu. W ten sposób wyzyskuje się warstwy najpomyślniejszych i najszybszych wiatrów, omija się chmury deszczowe, wzbija się ponad nie, ucieka od burz, szarpiących gondolę. Lot w deszcz kosztuje dużo balastu, bo powłoka nasiąkliszy wilgocią staje się ciężka i ma tendencję do opadania.

Lądowanie jest jedynym z najbardziej emocjonujących momentów w pilotażu balonowym. Na wysokości około 10 mtr. nad ziemią pilot przy pomocy taśmy, zwisającej od balony do gondoli, „rozrywa balon", t. j. odrywa tak zwany „apendyks", mały trójkątny pas powłoki balonowej, przymocowany mniej szczelnie, przez który górą ulatnia się gaz, powłoka kurczy się i balon osiada na ziemi. Gładkie lądowanie wymaga dużego opanowania technicznego i utrafienia na właściwy moment dla rozdarcia balonu.

CO ZABIERAJĄ ZE SOBĄ ZAWODNICY?

W piątek odbył ppułk. dyplomowany Kwieciński odprawę z lotnikami konkursowymi. Na odprawie tej załogi balonów otrzymały koperty, z których każda zawierała: 1) wykaz radjostacyj państw sąsiednich z podaniem długości fal; 2) nadawania komunikatów met. i długość fal; 3) mapy z deklinacją magnetyczną, 4) mapy z rozkładem średnich temp i t. d. 5) „listy żelazne", 6) wykaz nagród; 7) 3 książki lotu; 8) 2 przewodniki po Polsce dr. Orłowicza; 9) 2 opaski zielone (zawodnicze) na rękaw, 10) 10 wstęg biało - czerwonych do meldunków ciężarowych; 11) instrukcje dla znalazców przedmiotów, wyrzuconych z balonów (doręczający znaleziony przedmiot w Aeroklubie R. P. otrzymuje 10 zł. nagrody); — torbę sanitarną.

NAPEŁNIANIE BALONÓW GAZEM

Jutro napełnianie odbywać się będzie od godz. 6-ej jednocześnie. Do każdego balonu będzie przydzielona obsługa w składzie: 1 startowy, 1 szykowacz i 30 pomocników. Dla każdej narodowości wyznaczony jest osobny startowy.

Napełnianie odbywać się będzie pod kierownictwem załóg.

Zaplombowanie barografów dokona specjalny komisarz jutro o godz. 14.30.

Miejsce startu oznaczone będzie w zależności od kierunku wiatru. Ominięcie kolejki startu może nastąpić za zgodą kierownictwa zawodów, przyczem start winien odbyć się nie później niż w 2 godziny od chwili startu ostatniego balonu.

KOLEJNOŚĆ STARTU

Start rozpocznie się punktualnie godz. 15.15 co sześć minut. Losowaniet kolejności startu dało następujące wyniki:

Otwiera start Polska, balonem „Warszawa", pilotowanym przez jednego z zeszłorocznych zwycięzców, kpt. Burzyńskiego. Dalej lecieć będą 2) „Stadt Essen" (Niemcy), 3) „Bratislava" (Czechosłowacja), 4) „Belgica" (Belgja), 5) „Dux" (Włochy), 6) „U. S. Navy" (St. Zjednoczone), 7) „Zurich III" (Szwajcarja), 8) „L'Aigle" (Francja), dalej powtarza się kolejność państw i lecą balony: 9) „Kościuszko", 10) „Wilhelm von Opel", 11) „Bruxelle", 12) „Buffallo Courier Express", 13) „Basel", 14) „Toruń", 15) „Polonja", 16) „Deutschland"; 17) „Lorraine". O ile zatwierdzony zostanie udział załogi hiszpańskiej to wystartują oni jako Nr. 9-ty skolei.

Jeżeli punktualność będzie ściśle przestrzegana, to ostatni balon uniesie się w przestworze w kilka minut po godzinie 17-ej.

AERONAUCI ZAGRANICZNI

Jak wczoraj pisaliśmy jednym z najgroźniejszych konkurentów jest belgijski porucznik De Muyter, czterokrotny zwycięzca poprzednich zawodów. Z kolejności wieku zasługuje natomiast na wymienienie go na pierwszem miejscu aeronauta francuski p. **George Ravain** który leci z młodym swym uczniem p. Deguy.

Pan Ravain jest najstarszym z uczestników obecnych zawodów. Liczy sobie już 63 lata. Wraz z p. Deguy, niedalej, jak w r. 1932 zajął on w zawodach o puhar Gordon Benetta trzecie miejsce, a pierwsze z europejczyków, pomimo, że miał balon niemal dwukrotnie mniejszy, niż inni współzawodnicy. Balon jego miał bowiem zaledwie 1200 m. sz., podczas gdy inne miały po 2200 m. sz. Wylądował wtedy w Polsce pod Tokarami uzyskując swój rekord życiowy długości lotu 1238 klm.

Zamiłowanym baloniarzem jest dr **Erich Daku**, stanowiący wraz z dr. Zinnerem załogę balonu niemieckiego „Wilhelm von Opel".

Jedynym w zawodach tegorocznych balonem włoskim będzie balon „Dux". Pilotuje go por **Mario Caputo.**

Bardzo wybitnym pilotem aeronautycznym jest ppułk. **Wals Gerber**, który wraz z p. **Tilyenkempem** stanowi obsadę balonu szwajcarskiego.

Pułk. Gerber lata już od 23 lat. On przygotowywał loty prof. Picarda i debjutował z wspomnianym już Belgiem De Muterem w r. 1912. Ciekawe jest przytem, że pułk. Gerber słynie jako sława jeździecka, gdyż bronił barw szwajcarskich w ekipie tego kraju na olimpjadzie w Amsterdamie.

Francuski balon „Lorraine" pilotuje p. **Boitard**, który uczestniczył w Polsce w zawodach balonów kulistych w Poznaniu i zdobył trzecie miejsce. Balonem „L'Aigle" kierować będzie **Charles Dollfus**, również znany aeronauta.

Na balonie amerykańskim „U. S. Navy" polecą piloci **Ch. H. Kendall i Orwille.** Para ta uważana jest za bardzo groźną konkurencję.

PRZYGOTOWANIA W CAŁEJ POLSCE

Ponieważ wynik lotów uzależniony jest przedewszystkiem od warunków meteorologicznych więc w całej Polsce przeprowadza się intensywne badania tych warunków, by dostarczyć pilotom potrzebnych im wiadomości.

W Wilnie loty badawcze wykonuje por. pilot Leszczyński. Zwróciliśmy się do niego z prośbą o informacje.

— Moja praca — mówi por. Leszczyński polega wyłącznie na pilotowaniu. Natomiast **potrzebne dane zbiera samopiszący aparat zwany meteorografem**, który notuje siłę i kierunki wiatrów na różnych wysokościach, temperaturę, ciśnienie oraz wilgotność powietrza.

Po jutrzejszym odlocie ze startu — wszystkich balonów wolnych, zasięgniemy raz jeszcze informacyj o ostatnich notowaniach meteorologicznych i poinformujemy o nich czytelników, którzy otrzymają te dane w poniedziałek w godzinach rannych, kiedy wszystkie balony będą już miały za sobą kilkanaście godzin lotu.

Zwycięscy challenge'u w teatrze Ateneum

Na zdjęciu — zwycięzcy lotnicy w otoczeniu artystów teatru.

W WIRZE STOLICY

BIAŁYSTOK

Jedno z najmłodszych miast w Polsce — 150 lat temu była tu tylko rezydencja hetmana Branickiego, dziś jest 80-tysięczne miasto. Trzeba przyznać, że obrzydliwe.

Ulice ciasne, kręte, bezsensownie: domy — obory, strumyk — kloaka. Tubylcy nie mogą odżałować, że zabrano im wojewodę Kościałkowskiego. Istotnie był dobrodziejem szpetnego miasta.

Województwo mieści się w dawnym pałacu hetmańskim — olbrzymi ogród był otoczony murem, wstęp żydom surowo wzbroniony. Kościałkowski zostawił województwu mały skrawek parku, mur kazał rozwalić, wyrżnięto szerokie aleje — Białystok otrzymał planty. Odrazu stały się główną ozdobą miasta — jest gdzie zażyć cieniu, przeczytać gazetę, iść na randkę. Liczne lampy w kształcie kul przeszkadzają wieczorem prawdziwemu flirtowi.

Do województwa prowadzi ciasna brama; podanie głosi, że hetman założył się po pijanemu, iż wybuduje ją w ciągu 24 godzin. No i wybudował, ale dlatego tak wąską.

Gdzie są te liczne, obszerne stawy po których Niemcewicz pływał łódką z referendarzem litewskim Tyszkiewiczem? Dowcipny referendarz razu pewnego wypchnął z łodzi swego garbatego kapelana — biedny ksiądz nie umiał pływać, sutanna mu przeszkadzała — co to było śmiechu patrząc jak zachłystuje się wodą. Wyciągnięto go dopiero nieprzytomnego.

Dziś wąskie bajora, rowy pokryte całkowicie grubą warstwą rzęsy. Ech ci Polacy co to były za szczury lądowe! Po takich gnojówkach pętali się łódką! Przestrzeń godna kaczek — nie łodzi.

Naturalnie białostoczanie zasługują na pałę z historji. Skandaliczne nieuctwo. Są przekonani, że ten hetman Branicki co tu mieszkał to była ta szuja, ten gnębiciel konfederacji barskiej, targowiczanin, brzuchacz co otrzymał za swe zbrodnie Białącerkiew.

Gamonie oczy wybałuszają dowiadując się, że białostocki Branicki nic nie miał z tamtym grandziarzem wspólnego, umarł długo przed ostatnim rozbiorem, trzymał mocno w garści swą nieznośną żonę — rodzoną siostrę Stanisława Augusta.

W przedsionku województwa stójka się informuje:

—Pan do kogo? w jakiej sprawie?

— Chcę obejrzeć gmach...

— To musi pan mieć pozwolenie.

— Czyje?

— Intendenta; prawa oficyna, — przyjmuje od 12-ej do 1-ej.

Teraz jest właśnie pół do jedenastej. Więc trzeba huknąć:

— Idę do zastępcy naczelnika wydziału poskarżyć się że mi walnęli za duży podatek od kundla domowego.

— Proszę, 1-sze piętro...

I można wałęsać się po całym gmachu bez żadnego pozwolenia. Nic niema ciekawego. Mało pomysłowy turysta coby czekał i człapał do intendenta przez 3 godziny dopierożby klął po kwadransie zwiedzenia expałacu.

Karol

POETA I DETEKTYW

Napisał Fryderyk Karinthy. Przełożył Wł. L.

— Proszę ,niechże pan siada — rzekł detektyw prywatny ,a jego spojrzenie miało w sobie coś ojcowskiego i zarazem obiecującego. — Niechże pan się nie rozgląda tak nieufnie. Jesteśmy zupełnie sami. Może pan mi zaufać. W żadnym zakładzie dla głuchonieniemych nie mógłby pan liczyć na większą dyskrecję, aniżeli u mnie. Proszę mi opowiedzieć zupełnie szczerze i bez żenady, o co chodzi?

Poeta milczał, widocznie wahając się.

Detektyw prywatny uśmiechnął się z miną domyślną.

— Znam te rzeczy bardzo dobrze. Wielu przychodzi do mnie z takiemi wahaniami właśnie, a więc rozumiem to doskonale. Kto się do mnie zwraca, ten zdecydował się na to po długiej samoudręce. Sprawa, o którą mu chodzi, męczy go i gnębi, a przecież nigdy nie ważyłby się na podejrzenia sam przed sobą, gdyby nie rzucające się w oczy poszlaki i fakty, które go niejako zmuszają do tego kroku. A wtedy nic nie pomaga! Musi zdobyć pewność, inaczej zabije go własne zwątpienie. W jaki sposób jednak ma tę pewność zdobyć? Jego poczucie smaku, takt i duma buntują się przeciw temu. Przytem nie ma ani zdolności, ani oka, ani węchu, ani wprawy, by dojść do sedna rzeczy i wydobyć czystą prawdę. A wtedy wpada taki człowiek na pomysł, by się zwrócić do mnie. Czy i z panem było tak jakoś?

Poeta spojrzał z wdzięcznością na niego i szybko kiwnął głową, potakując. Detektyw zatarł ręce z zadowoleniem, poczem pozwolił klientowi chwilę odpocząć. Potem znowu odezwał się, a w jego głosie brzmiała nuta zachęcająca :

— A więc niechże pan opowiada, proszę. Poszlaki?

Poeta spojrzał na niego zdumiony.

— Tak,.. ale...

—Aha, .. rozumiem. Pan chce powiedzieć: „Ależ ja sam jeszcze nie wiem, o co chodzi... Prawda? Rozumiem pana i nie chcę urazić pańskiej delikatności: chciałbym jednak dać panu możność opowiedzenia samemu całej historji. Tak bezpośrednio, płynnie... bez żadnego przymusu... Przecież ja nie jestem sędzią śledczym... Jeżeli już mam być do kogoś podobny, to raczej do współczującego i wszystko rozumiejącego przyjaciela.

Usta poety zadrgały. Spuścił oczy:

— Pan jest człowiekiem delikatnym. A więc jednak nie omyliłem się.

Z hipnotyczną niemal siłą ciągnął detektyw dalej, by za wszelką cenę przekonać swego gościa:

— Możliwe. Również pan jest człowiekiem subtelnym. Przytem jednak także nieszczęśliwym. Nie może pan sobie dać rady, za to ja mogę panu pomóc. Będę mógł pomóc. Pozna pan czystą, bezwzględną prawdę. Na to jednak potrzebne mi są pewne bliższe dane. Kiedy zauważył pan po raz pierwszy, że coś jest nie w porządku?

Poeta zrobił lekceważący ruch ręką:

— Och, już oddawna. Przed wielu laty.. .

— Ach tak... Ale zdecydował się pan dopiero teraz... Oczywiście... zupełnie naturalne. Sądził pan, że potrafi pan sam wpaść na to?

— Istotnie tak myślałem.

— Zupełnie słusznie. Ale jednak pozwoli pan teraz, że będziemy postępowali metodycznie. Może pan powie, co to było, co po raz pierwszy wzbudziło pańskie podejrzenia?

— Przyznam, że byłoby mi trudno opowiedzieć wszystko tak w pośpiechu — mówił poeta. Pewnego dnia stwierdziłem, że coś się zmieniło, że coś jest nie tak... Nie zewnętrznie, nie chciałbym, aby pan mnie fałszywie rozumiał... Na zewnątrz zostało wszystko po staremu. Tylko wszystko nabrało jakiegoś zgoła odmiennego smaku.

Władca tachu detektywistycznego uśmiechnął się:

— Rozumiem — rzekł. — Tak to już bywa. Potem przyszło wszystko inne, prawda? Tak było i tym razem? Zmiany w zachowaniu się...?

— Tak.. .tak.. A potem zabrakło mi tego czegoś, co życiu memu dotąd dawało sens,. radość i wiarę. Starałem się wiele czytać... próbowałem z nauką, pracą. Próbowałem....

Rozumiem kochanego pana... rozumiem.. Z początku zauważył pan, że ona jakgdyby ochłódła, stawała się chwilami obcą. Potem zaczęła dziwnie kaprysić. Kiedy pozostała po raz pierwszy dłużej poza domem, a po powrocie nie mogła powiedzieć gdzie była?

Poeta podniósł wzrok:

— Kto taki? — zapytał uprzejmie.

— No... pani...

— Przepraszam, Jaka pani?

— Ależ panie. Któżby inny. Szanowna małżonka pańska.

Poeta wzruszył ramionami .

— Nie mam żony, drogi panie.

Detektyw prywatny zrobił mimowolny ruch zniecierpliwienia.

— Ależ ,proszę... Nie myślę tu jakiemiś kategorjami mieszczańskiemi. Przede mną nie powinien się pan chyba żenować w takich sprawach. Jestem tu poto, aby w najdyskretniejszych sprawach przeprowadzać badania. Jednem słowem nie chodzi o ślubną małżonkę ,ale o szanowną przyjaciółkę. Czy tak?

— Przyjaciółkę? O, moją przyjaciółkę, która mnie...? Ale co też panu wpada do głowy? Nie myślałem ani przez chwilę o czemś podobnem... Chociaż, być może, że ma pan rację... Możliwe, że i to także jest jednym z symptomów całości. Nie to jednak jest ważne w tej sprawie. Zresztą w obecnej chwili nie mam żadnej przyjaciółki.

Detektyw prywatny poruszył się tak, że aż krzesło pod nim zatrzeszczało, przywołując się tym gestem do porządku.

— A więc zatem... — rzekł już wolniej i chrząknął nader domyślnie, —chodzi o jakąś sprawę natury finansowej. Może wspólnik nie chce dotrzymywać zobowiązań, które dobrowolnie na siebie przyjął? A może podczas rozrachunków zdarzyły się jakieś fakty, które obudziły pańskie podejrzenia? Niechże pan tylko opowie spokojnie i z pełnem zaufaniem, a już my dojdziemy do sedna sprawy.

Poeta zaśmiał się serdecznie .

— Wspólnik? Zobowiązania? Rozrachunki? **U mnie?**

Wówczas prywatny detektyw powstał. Rzucił przelotnie okiem na zegar ścienny i uśmiechnął się. Ale jego głos zmienił się. Ton był zupełnie inny:

— Czem więc mogę panu służyć?

Poeta podniósł się również z krzesła. Wzrok miał skierowany gdzieś w mgliste dale, podniósł trochę ramiona.

— Dokąd ucieka młodość? — zapytał, a głos jego dźwięczał czysto i metalicznie, chociaż wyczuwało się w nim ton skargi.

Detektyw prywatny cofnął się o krok.

— Jak, proszę... Jak to pan rozumie?

— Pytam: dokąd ucieka młodość? Kto kradnie nam iluzje? Dlaczego duch szlachetny i czyste serce muszą być nieszczęśliwe? Dlaczego liść odrywa się od gałęzi? Dlaczego przemija wiosna?

I podniesionym głosem ciągnął dalej:

— Dlaczego prawda pochyla głowę, ustawicznie cierpiąc w życiu? Dlaczego pyszni się, chełpi i triumfuje chamstwo?

— Dlaczego? Odpowiedz mi, panie. Kto jest tego przyczyną? Kto tego pragnie? W czyim interesie to się dzieje? Gdzie jesteś, o Boże?! Czem jesteś, prawdo? Zbadaj pan to. Wykryj pan to. Poto do pana przyszedłem.

Detektyw prywatny łapał gwałtownie ustami powietrze, jak ryba wyrzucona na brzeg:

— To jednakże wypraszam sobie kategorycznie! — krzyczał cały czerwony z pasji. — Cóż to za głupie dowcipy? Na takie idjotyczne żarty nam tracić **czas! Mój czas** jest trochę kosztowniejszy, aniżeli pański, panie ładny. Co za niesłychana bezczelność!..

Poeta wskazał na tablicę, wiszącą na ścianie, na której znajdował się napis:

— Wybaczy pan, ale przecież pan inseruje w dziennikach tekst tej tabliczki: **„Widzi wszystko, wie o wszystkiem, wszystko odkrywa, wyjaśnia najzawilsze sprawy."** Wobec tego pomyślałem... to jest wpadło mi do głowy... nagle,.,, taki pomysł, że może pan... ale ani przez chwilę nie zamierzałem z pana żartować... Mowy niema. Co najwyżej mogłem się omylić i omyliłem się, jak widać... Zdarza mi się to nie po raz pierwszy... Proszę mi wybaczyć.! Nie chciałbym panu zabierać czasu.. .

I powoli, w zamyśleniu, skierował się w kierunku drzwi.

CZY ZOSTANĄ WYCIĄGNIĘTE ODPOWIEDNIE WNIOSKI

Liga Narodów — szczerze czy nie szczerze — głosi o triumfie idei pokojowej, czego dowodem jest łaskawe wejście Bolszewji do „rodziny" narodów europejskich.

W obecnych pokojowych, powojennych czasach trudno jest zrozumieć, co to właściwie znaczy pokój a co wojna i jaka jest różnica, a już szczególnie dziwne jest zestawienie Bolszewji i pokoju.

Komunizm bolszewicki jest zdecydowanie ofenzywny, — może unikać walki orężnej, ale nie może zrezygnować z walki wogóle. Walka jest istotą komunizmu, który ma zadanie zdobywcze i operuje wielkiemi masami, trzymanemi w napięciu atmosfery bojowej. Bolszewicy doskonale wyzyskują psychikę mas walczących, doprowadzają te masy do egzaltacji, pozwalającej im zamykać oczy na krzywdzącą nędzę i jeszcze straszniejszą niewolę duchową.

Pięć lat... trzy lata... jeszcze trochę wytrwać — i nadejdzie dzień wspaniałego triumfu, — przeobrazi się cały świat! Oto pewniki, któremi są dopingowane masy w Bolszewji.

Zamiast zburzonej religji, wznoszącej ducha wzwyż, tworzy się nowa „religja", zwiastująca ludziom... dobrobyt materjalny...

Gdybym masom obywateli Sowietów ktoś powiedział, że stosunki, obecnie panujące, muszą trwać lata całe, że dzisiejsze pokolenie przekaże swój los dzieciom, a dzieci wnukom,— słowem, gdyby zlikwidować w Sowietach podniecającą atmosferę walki, — niewiadomo, jakby zareagowały tłumy i czy wówczas utrzymałby się rząd bolszewicki...

Wejście Sowietów do Ligi Narodów nie osłabi wojującego komunizmu, — przeciwnie: wzmocni go.

Sowiety weszły do Ligi z wielkiemi honorami i zajęły stanowisko wybitne, — to doskonale wzmacnia pozycję państwa i dodaje siły i powagi idei, propagowanej przez to państwo.

To, co się stało, można określić dwojako. Można powiedzieć, że Liga Narodów udzieliła Sowietom swego autorytetu moralnego; można też stwierdzić, że Liga, zbliżając się do Sowietów, odrzuciła wszelką moralność.

Tak czy owak, moralność świata wielkich dyplomatów jest zjawiskiem jeszcze bardziej osobliwem, niż osławiona moralność pani Dulskiej.

Czy z nowej sytuacji skorzystają bolszewicy w celu wywołania jakiejś zawieruchy wojennej— i jakiej, gdzie i kiedy? — to są pytania. Przypuszczać jednak należy, że w znaczeniu politycznem Sowiety naprawdę staną się nieco bardziej pokojowe, w tem przynajmniej znaczeniu, że potrafią obecnie „pokojowo" wytargować sobie to, co bez pomocy Ligi należałoby wywalczyć z bronią w ręku.

Ale jedno jest całkiem pewne, że wojna ideologiczna, którą prowodzą bolszewicy z całym światem, nietylko nie ustanie, ale rozpocznie się z większą gwałtownością i na szerszą skalę.

Zdobycie przez Sowiety stałego miejsca w Radzie Ligi Norodów to tylko jeden ze zwycięskich etapów tej walki. I właśnie dlatego fakt ten stanowi groźne memento...

W tej walce bez szczęku broni jakie państwo jest najbardziej zagrożone, na jakim odcinku frontu przedewszystkiem zaznaczy się wzmożona ofenzywa bolszewików? Nietrudno przewidzieć: zaatakowane zostaną życie religijne, — zagrożone, jeszcze bardziej niż obecnie, będą wschodnie ziemie Rzeczypospolitej Polskiej.

Stan obecny jest bardzo groźny: bezbożnictwo (made in Bolschevia) oraz prowadzące do niego sekciarstwo robią na naszych ziemiach zatrważające postępy. Grunt jest podatny przedewszystkiem dlatego, że pierwsze życie zajmuje żołnierz najmniej zdyscyplinowany i organizowany oraz prowadzony przez dalekich od doskonałości wodzów: — ludność prawosławna. Kler prawosławny, którego szeregi w pierwszych latach naszej odrodzonej państwowości zostały zaśmiecone najmniej odpowiednim elementem, naogół nad sytuacją nie panuje i jest osłabiony walką narodowościową. Masy prawosławnych, nieraz puszczone samopas, wyglądają bardzo ponuro. W oficjalnych oświadczeniach duchowieństwa prawosławnego drukowanych w urzędowych i półurzędowych organach, rozporaz podkreśla się rozpaczliwy stan, w jakim znajduje się prawosławna wieś na pograniczu bolszewickiem. Światlejsi księża prawosławni, orjentujący się w sytuacji, wprost ręce załamują z rozpaczy. Upłynie niemało lat, nim młode pokolenie księży obsadzi wszystkie placówki, ale nim to nastąpi, może już się wytworzyć stan katastrofalny.

Klęska bezbożnictwa i sekciarstwa, trapiąca naszą wieś, nie ogranicza się tylko do ludności prawosławnej, wdziera się do bardziej karnych szeregów katolików. Niebezpieczeństwo więc jest wspólne, tem groźniejsze, że nie jest ono wynikiem stosunków i nastrojów wewnętrznych, — jego źródłem jest planowa, konsekwentna akcja zzewnątrz.

W tych warunkach genewski „triumf idei pokoju" nabiera szczególnego znaczenia, jako — co tu ukrywać? — pierwszy zwiastun możliwej katastrofy.

Dlatego też z punktu widzenia logiki chrześcijańskiej najsłuszniejszym, najskuteczniejszym, najgodniejszym i najwspanialszym sposobem zareagowania na dokonany przez polityków historyczny fakt byłoby niezawodnie tylko nie zwłoczne dokonanie unji Kościołów zachodniego i wschodniego i stworzenie żelaznego muru zjednoczonych....

Niestety, dyplomaci mają na sobie nietylko haftowane złotem mundury, ale też i sutanny różnego kroju..

O unji kościelnej — tak gwałtownie w tej chwili potrzebne — właśnie dzisiaj najmniej można mówić.

To, co się nazywa akcją neo-unijną, cała działalność Komisji „Pro Russia" i jej placówek obecnie już ostatecznie traci grunt pod nogami. Marzenia o „nawróceniu" Rosji stają się jaskrawo nierealne w dobie, kiedy właściwie trzeba powołać do życia jakąś Komisję „Pro Europa" i pociągami pośpiesznemi lub samolotami czemprędzej należy wysyłać misjonarzy do... Genewy!...

Jeżeli więc dokonanie unji kościelnej jest obecnie niezwykle trudne, to zbliżenie, stworzenie wspólnego frontu jest całkiem możliwe, a przedewszystkiem najgwałtowniej potrzebne!.

Stan jest groźny, — stan jest najfatalniejszy. Czasu do stracenia już niema. Namyślać się nie można, — trzeba działać: stanowczo i energicznie.

W roku 1920 żołnierz polski uratował Europę przed zagładą. Europa przez dłuższy czas nie zdawała sobie z tego sprawy, a podczas wojny nawet utrudniała Polsce walkę.

Europa i dziś nie zdaje sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa, z którego uratować ją po raz drugi może tylko Polska.

Ale czy wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej są świadomi grozy wytwarzającej się sytuacji i sposobów walki z niebezpieczeństwem?

Czy z tego, co się dzieje, zostaną wyciągnięte odpowiednie wnioski? ...

W. Charkiewicz.

Okrutne znęcanie się
nad polskim kapłanem w Bolszewji

MOSKWA. Jak się dowiadujemy, ciężko zapadł na zdrowiu uwięziony na wyspach Solowieckich znany i zasłużony kapłan, proboszcz z Podola, ks. Stanisław Kasprzykowski. Kapłan ten położył ogromne zasługi na polu oświatowem i społecznem. Za czasu caratu założył osobiście i utrzymywał 15 szkół polskich.

Mimo, że do polityki się nie mieszał, w styczniu r. 1930 został aresztowany przez GPU i osadzony w więzieniu w Jarosławiu a w r. 1933, mimo nadwerężonego zdrowia, został zesłany na wyspy Solowieckie, gdzie pracował przy wyrębach lasu. Głód, dotkliwe zimno, znęcanie się moralne oprawców bolszewickich — podkopały ostatecznie zdrowie ks. Kasprzykowskiego. (KAP).

Pierwsze próby telewizyjne w Niemczech

Niemiecki zarząd poczt przeprowadził pierwsze próby ze stosowaniem telewizji na dalsze odległości, przytem wysyłane zdjęcia telewizyjne chwytał aparat w specjalnie na ten cel skonstruowanym wozie, uwidocznionym na naszem zdjęciu. Przy tej okazji ujawniło się, że fale przenoszące obrazy, załamują się podobnie jak fale radjowe, zależnie od nierówności ziemskich i nie gubią się.

ZBROJNA DEMONSTRACJA SOWIECKA
NA BIAŁORUSI
Zakończenie manewrów armji sowieckiej

MOSKWA. W tych dniach zakończone zostały wielkie sowieckie manewry na Białej Rusi. Podobnie, jak na ćwiczeniach kijowskiego okręgu wojskowego i ćwiczeniach nad Wołgą manewrom białoruskim przyglądał się komisarz ludowy dla spraw wojskowych Woroszyłow. Oprócz tego przedstawiciela rządu sowieckiego manewry obserwował także inspektor kawalerji sowieckiej Budienny, dalej sekretarze Centralnego Komitetu Wykonawczego komunistycznej partji Gikalo i Walkowicz, przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Białoruskiej Sowieckiej Republiki, Gołodied i in. Manewrami kierował dowódca białoruskiego okręgu wojskowego Uborewicz.

Po zakończeniu manewrów odbyło się wielkie zgromadzenie, na którem przemówienie wygłosił komisarz Woroszyłow. W swem przemówieniu zaznaczył, że armja czerwona okręgu białoruskiego mogła wykazać się dobremi wynikami.

„Ukończyliśmy manewry — powiedział Woroszyłow — moim obowiązkiem jest stwierdzić, że demonstracja ta jest w zupełności zadowalająca. Nasza armja jest nowoczesna w najlepszem tego słowa znaczeniu. Nie ma zamiaru nikogo napadać, ale gotowa jest i zdolna bronić pokojowej pracy miljonów. Niechaj miłość 1700 miljonów pracujących naszego kraju dla armji rośnie i potężnieje".

Następnie odbyła się defilada, którą „Prawda" moskiewska opisuje następująco: „Kroczył liczny szereg żołnierzy ze spadochronami, odważnych czerwonych zdobywców powietrznego żywiołu, wychowanych przez armję czerwoną. Szli bojownicy z karabinami w ręku, którzy przypominali ogromne granitowe czworoboki. Za piechotą ciągnęła kawalerja. Syte, silne konie dumnie nosiły mężnych bojowników. Ciągnięto koraby powietrzne.— Szybko przebiegały tanki różnego rodzaju, — doniosły, poszanowania godny wyraz siły Związku Sowietów".

Z Mińska, gdzie odbywała się defilada, Woroszyłow wyjechał do Smoleńska, gdzie urządzono przed Domem Sowietów wielkie zgromadzenie. Ze Smoleńska Woroszyłow powrócił do Moskwy".

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach, składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

Szwedzki książę prowadzi samochód pancerny

Książę Gustaw Adolf, syn szwedzkiego następcy tronu, przy kierownicy nowego wozu pancernego, podczas ostatnich ćwiczeń wojskowych.

KIM JEST GENERAŁ BLÜCHER?

Naprężona wciąż sytuacja na Dalekim Wschodzie i możliwość wojny japońsko sowieckiej, wisząca od lat —wysuwa automatycznie na pierwszy plan osobę tamtejszego dowódcy sowieckiego, Blüchera. — Blücher jest dziś człowiekiem sławnym. To, co się o nim pisało, dotychczas nie może być jeszcze sprawdzone, dopóki nie zostaną otwarte archiwa sowieckich tajników. Czy i kiedy to nastąpi? Tymczasem wokół Blüchera krążą w dalszym ciągu ,jak i przedtem, sensacyjne wersje. Kim jest Blücher koniec - końców?

Istniała bardzo rozpowszechniona wersja, że obecny wódz armij czerwonych na wschodzie nie jest pochodzenia proletarjackiego, ba — nie jest nawet Rosjaninem... Blücher ,według tych wersyj, ma być Niemcem, jego nazwisko: hrabia Galen, oficer niemiecki z Wielkiej Wojny, który się dostał do niewoli rosyjskiej i ugrzązł na Syberji. Faktem jest, że w czasie Wielkiej Wojny Rosjanie zorganizowali na Syberji dużych rozmiarów obóz jeńców, który przetrwał do rewolucji. Po wybuchu rewolucyjnym obóz nie został rozwiązany, tylko przechodził z rąk do rąk: od czerwonych do białych. Jednocześnie, zależnie od chwili, poszczególni władcy obozu zwracali się do oficerów niemieckich z propozycjami wstąpienia do ich oddziałów. Wielu Niemców zamieniło ciężki pobyt w obozie na służbę pod obcemi sztandarami. Byli tacy, którzy poszli do bolszewików, byli i tacy, którzy zgłosili się do wojsk białych. Niby właśnie w ten sposób i dzisiejszy Blücher, vel hr. Galen, miał odrodzić swą czynną służbę w armji czerwonej. — Supozycje te jednak wydają się być zbyt nieprawdopodobne. Z drugiej jednak strony istotnie trudno jest dociec pochodzenia Blüchera. To, co sam mówi o sobie, niezawsze się zgadza, to, co piszą o nim inni i znawcy Rosji, też napotyka na szereg sprzeczności .

Jeden z doskonałych znawców Rosji Paweł Scheffer ogłosił obecnie w „Berliner Tageblatt" nowe ciekawe rewelacje o Blücherze. Według jego wiadomości „Blücher nigdy nie był synem chłopa rosyjskiego, za jakiego się podawał. Jego proletarjackie pochodzenie pozostaje pod znakiem zapytania. Raczej wydaje się być prawdą, że pracował w pewnej fabryce metalurgicznej, ale bardziej z własnej ochoty, niźli z potrzeby. Faktem jest że służył w armji rosyjskiej w randze podoficera, ale już w r. 1915 uznany został za niezdolnego do dalszej służby w wojsku. Niepraw dą jest też jakoby wywołał strajk w fabryce, wagonów w r. 1910-tym, ponieważ według stwierdzonych danych w roku tym żaden straj w fabryce nie był notowany. Nie był też przywódcą komitetu rewolucyjnego w Samarze. Ponoć tylko zwyczajnym członkiem partji komunistycznej. Ale — tak czy nie?

Natomiast z całą pewnością stwierdzić jesteśmy w stanie, że Blücher wypłynął najpierw na Syberji w r. 1918-tym. Walczył pod Czelabinskiem z generałem Dutowym. Później otoczony został przez kroczące na jego drodze legjony czeskie. Czesi i współdziałające z niemi oddziały otoczyły Blüchera. Swoje niezwykłe zdolności wojskowe okazał właśnie po raz pierwszy „Blücher", w walce z Czechami. Potrafił wymknąć się z otoczenia na czele 10 tysięcy ludzi, przedostał się znów na tyły białej armji i walczył dalej z Kołczakiem. Ostatecznie, odznaczony orderem „czerwonej gwiazdy" przeniesiony został na południowy front, na Krym, przeciwko generałowi Wranglowi, gdzie się znów odznaczył jako wielce zdolny dowódca. Przeniesiono go skolei ponownie na Syberję i mianowano wodzem naczelnym tamtejszych sił czerwonych. Po upadku białych powrócił do Petersburga, gdzie otrzymał stanowisko dowódcy jednego z pułków garnizonu.

Taka wydaje się być autentyczna historja Blüchera.

Skąd się wziął ponownie na Syberji i to w pełni rozgłosu i sławy jako wielki wódz, strategik, autorytet i potentat? — Na Dalekim, tajemniczym Wschodzie, na tle egzotycznych stosunków łatwo jest otoczyć się dziwną legendą...

Od roku 1924 datuje się sowiecka ofensywa ku rozprzężeniu Chin. Stalin opracował program, w myśl którego miała być podsycana rewolucja socjalna wewnątrz, — z jednej strony i sowieckie pogotowie wojenne — zewnątrz z drugiej. Zaczęło się wszystko w Kantonie. Tam znajdowało się ognisko przyszłej rewolucji komunistycznej. Tam mieszkał samotnie niejaki generał Galen... Na dachu jego domu, w dzień i nocy, stały dwa posterunki wojskowe z karabinem u nogi. Były to dnie największego rozprzężenia panującego w Kantonie, który bardziej przypominał swym wyglądem zewnętrznym obóz wojenny, niźli miasto. Galen — przysadzisty, szeroki mężczyzna, o silnem czole, ostrem spojrzeniu w szarych oczach— to miał być tenże sam Blücher. Organizował kadry przyszłej armji Kuomintangu, organizował wielkie komunistyczne Chiny. Ten to Galen, vel Blücher, wszedł w porozumienie z Czang-Kai-Czekiem i ruszył na Szanghaj. Do umowy przyszło w Hankau, ale niebawem doszło pomiędzy chińskim wodzem i jego sowieckim „doradcą" do tarć i nieporozumień. Temniemniej marsz na Szanghaj doszedł do skutku. Komunistyczne Chiny ruszyły przeciwko starym Chinom. Naprzeciw Kuomintangowi wyruszył w pole generał chiński Suan-Czang-Feng, zasobny w doskonały materjał wojenny, uzyskany w Japonji, oraz liczebnością przewyższający armję komunistyczną.

Blücher wypadł nagle ze swej roli cichego doradcy, nie respektował „chińskich zwyczajów" rządził się samowładnie, bił w mordę Chińczyków, nie zważając uwagi na rangę. Do kompletnego rozłamu doszło właśnie na tem tle. — Była noc. Wojska komunistyczne zaatakowane zostały niespodziewanie przez przeciwnika. Rozgorzała krwawa nocna bitwa. Blücher spostrzegł, iż jeden z wyższych dowódców chińskich zawrócił konia i uchodził z frontu. Podjechał doń i walił pejczem po głowie, w ten sposób przypominając mu jego obowiązki dowódcy. Obałamuceni przez komunistów wodzowie chińscy przejrzeli, iż są tylko instrumentami w obcym ręku obcej im potęgi. — Galen, vel Blücher powrócił do Moskwy.

W r. 1929-ym zaszły w Berlinie wypadki, za które odpowiedzialnego uczyniono sowieckiego attache wojskowego. Był to dawny oficer armji carskiej ,do którego zresztą rząd sowiecki nie czuł zbytniego zaufania. Odwołano go natychmiast. Następcą jego miał być mianowany niejaki towarzysz Blücher. Niebawem jednak wyszło na jaw ,że Blücher to... Galen. Nominacja została odwołana. — Zapewne Blücher miał wtedy pełne ręce roboty w Berlinie, nie darmo bowiem od tegoż roku 1929 datuje się ofensywa Kominternu na Niemcy. Blüchera upatrzono sobie w Moskwie jako zdolnego człowieka...

Jednocześnie jednak poczęły wzbierać znów ciężkie chmury na Dalekim Wschodzie. Któż inny, jak nie Blücher godny znawca terenu, stosunków i wojny, mógł być tam mianowany! Od tej chwili zajmuje odpowiedzialne stanowisko wodza naczelnego sowieckich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie. Ale legenda wciąż kroczy za tym człowiekiem. Niektórzy uważają go nietylko za zdolnego oficera, ale również za wielkiego statystę. Inni mówią o jego specyficznych cechach charakteru, o jego ambicji i wielkich planach na przyszłość. Niektórzy chcą w nim widzieć drugiego Napoleona sowieckiej republiki, który wyprowadzi z dzisiejszej niedoli całą Rosję.

Wydaje się jednak, że Blücher nie jest człowiekiem o podwójnym celu w życiu. Doskonały dowódca, dzierżymorda, dobry strateg, umiejący wzbudzić wielki autorytet w żołnierskich masach — wódz. Tyle o nim powiedzieć można komplementów. Posuwać się w nich dalej — znaczyłoby przesadzać w ocenie tego człowieka, którego niepośledniemi walorami jest również tajemnica legendy, otaczająca go oddawna.

aż.

KRONIKA PIŃSKA

PRZYJAZD P. MIN. JĘDRZEJEWICZA DO PIŃSKA

Dowiadujemy się ,że p. minister wr. i op. Wacław Jędrzejewicz zawita do Pińska w poniedziałek. Program pobytu p. ministra we wschodniej części województwa poleskiego jest następujący.

P. minister Jędrzejewicz w towarzystwie kuratora Okręgu Szkolnego Brzeskiego p. Petrykowskiego, wizytatora ministerjalnego p. Lepeckiego, oraz naczelnika wydziału szkół powszechnych Okr. Szkolnego p. Winjarskiego, przybędzie na teren powiatu pińskiego w niedzielę rano, od strony powiatu kamień-koszyrskiego. Na granicy naszego powiatu powitają p. ministra p. starosta Weiss i p. inspektor Bartnicki. Po powitaniu p. minister niezwłocznie uda się na wizytację szkół w miejscowościach Suczce, Kucheze, Chrapin, Moroczno, Mutwica, Serniki, Botowo, zaś na terenie powiatu stolińskiego Horodno. Pobyt p. ministra w Stolinie i na terenie powiatu stolińskiego potrwa przez poniedziałek. Następnie tego samego dnia p. minister uda się w dalszą podróż i przez Łuniniec przybędzie do Pińska, gdzie w godzinach popołudniowych nastąpi powitanie przez władze szkolne i młodzież szkolną. Jeszcze w poniedziałek wieczorem p. minister przyjmie na audjencji dyrektorów szkół średnich i zawodowych.

We wtorek odbędzie się wizytacja szkół powszechnych ,oraz audjencje, zaś w godzinach popoł. nastąpi odjazd do szkoły rolniczej w Dubois, skąd p. minister uda się do Brześcia n.-Bugiem.

Jednocześnie należy zaznaczyć,, że p. minister Jędrzejewicz bawi w podróży inspekcyjnej od kilkunastu dni, zwiedzając województwo wołyńskie ,a teraz województwo poleskie,, na którego teren przybył w dniu 20 bm. do Brześcia, skąd udał się na teren powiatu koszyrskiego.

ZMIANY NA STANOWISKACH STAROSTÓW

Dowiadujemy się, ze źródeł dobrze poinformowanych, że w najbliższym czasie nastąpią zmiany na stanowiskach starostów w województwie poleskiem.

Według tych informacyj ,wieloletni starosta piński p. Bołdok ma objąć starostwo w Opatowie, starostwo pińskie obejmie starota łuniniecki p. Cedzyński, starostwo łuniniecki p. mjr. Wincenty Żmigrodzki, naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa wileńskiego.

Mówi się też o tem, że obecny starosta koszyrski p. Salmonowicz ma objąć starostwo jednego z powiatów na południu Polski.

ZIEMIANIE POLESCY NA POWODZIAN

Akcja zbiórki na rzecz powodzian w dorzeczu Wisły prowadzona przez Komitet Ziemian w Pińsku, w drugiej transzy dała następujące wyniki: zebrano wśród ziemian powiatu pińskiego 2337 kg. zboża, 300 kg. siana, oraz 195.000 zł. gotówka. Z pow. stolińskiego od ziemian — 7970 kg. zboża. W ostatniej chwili wpłynęła do komitetu stolińskiego ziemian deklaracja od ks. Karola Radziwiłła z Mankowicz na 1500,00 zł. jako ekwiwalent zamiast naturaljów. Z tych zebranych ofjar według uchwały Komitetu Ziemiańskiego 20 proc. przeznacza się dla poszkodowanych ziemian w woj. krakowskiem.

— **Ceny na nasiona lnu i konopi.** — W związku z powyższem zjawiskiem, T-wo Lniarskie w Wilnie w porozumieniu z Ministerstwem Reform Rolnych wydało odezwę do rolników — producentów na obszarze województw północno - wschodnich, w których podane zostały ceny nasion i konopi.

Według układu zawartego pomiędzy przemysłem olejarskim, a rolnikami producentami ceny za 100 klg. nasienia lnu wynoszą:

Do 30 września 1934 r.	Zł. 40.00
W październiku	41.00
W listopadzie	41.85
W grudniu	42.85
W styczniu 1935 r.	zł. 43.70
W lutym	44.50
W marcu	45.10

Ceny za 100 klg. nasienia konopi wynoszą:

Do 30 września 1934 r	zł. 30.10
W październiku	31.00
W listopadzie	32.00
W grudniu	32.90
W styczniu 1935 r.	zł. 33.85
W lutym	zł. 34.55
W marcu	35.25

— **Walka o ceny nasion lnu i konopi.** Na mocy układu z dnia 17 sierpnia 1934 r. pomiędzy rolnikami — producentami a przemysłem olejarskim, ten ostatni zobowiązał się zakupić wszelką ilość nasion oleistych po zgóry ustalonych cenach jednolitych dla całego obszaru Polski. W związku z tem Poleska Izba Rolnicza, oraz T-wo Lniarskie w Wilnie w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa Reform Rolnych wydały odezwy do Rolników - producentów, w których zostały podane ceny na nasiona i konopi.

Tymczasem niesumienni kupcy i pośrednicy usiłują ustalone ceny obniżyć. O ile więc w obrotach miejscowych zdarzy się, że ceny na nasiona oleiste spadają czy to wskutek nadmiernej podaży, czy też z innych przyczyn, jak gra na zniżkę cen ze strony kupców, należy natychmiast donosić o tem Poleskiej Izbie Rolniczej, lub Powiatowemu Związkowi Rolniczemu, które wystąpią z interwencją do władz centralnych.

PODZIAŁ DARÓW FORTUNY

W piątek odbyło się ostatnie ciągnienie czwartej klasy 30-tej Loterji Państwowej . W dniu tym, jak wiadomo, na pierwszy wyciągnięty numer przypada wygrana w kwocie miljona złotych.

Olbrzymie tłumy zaległy salę ciągnień. Wśród głębokiej ciszy padły słowa: Numer 132.138 — miljon złotych.

Nie było na sali szczęśliwych graczy. Przypadek zrządził, że nie słyszeli nawet radosnej nowiny przez radjo. Wszyscy bowiem byli już przy pracy i dopiero kolektor zawiadomił ich o tem. Los uśmiechnął się w Warszawie, gdyż wszyscy są mieszkańcami stolicy.

Jedną ćwiartkę posiadało młode małżeństwo: sierżant 30 pułku piechoty p. Wojnarowicz z żoną. Wiadomość o wygranej przyjęli spokojnie. Właśnie mieli kłopot z mieszkaniem, które musieli zmieniać i tego rana żona robiła o to gorzkie wymówki mężowi. Obecnie już łatwo im marzyć o własnej willi.

— A wojska pan nie rzuci? — pytamy

— On? — przerywa młoda, przystoj na żona — on bez wojska żyć nie może. Urodzony żołnierz.

Drugą ćwiartkę posiada p. Millner, handlowiec z Warszawy. Ogromnie się ucieszył, że „ten interes" tak dobrze mu się udał. Oboje traz z żoną myślą o założeniu sklepu z bielizną, gdyż p. M. jest specjalistką w tej branży.

Resztą wygranej podzieli się portjer i kilku robotników warszawskiej fabryki „Pocisk". Nie wiedzieli nic o wygranej i nawet nie liczyli na nią.

Portjer p. Popławski posiadał jedną ćwiartkę i ćwierć drugiej. Dostał więc pełne 250.000 złotych. Pozostali trzymali resztę losu do spółki, gdyż nie stać ich było na samodzielną ćwiartkę — a dziś życie się im zupełnie zmieni. Wszyscy pozostawili pieniądze w banku i namyślają się, co robić.

Wogóle w ostatniej klasie Warszawa miała specjalne szczęście do wielkich wygranych, podczas, gdy w poprzednich ciągnieniach wygrywała przedewszystkiem prowincja. I tak w czwartej klasie 250.000 zł. padło również w Warszawiee na numer 94.885. Jedną z ćwiartek tego losu mieli p.p. Zdrodowscy wraz z dwoma znajomymi i teraz mogą myśleć o własnym handlu kolonjalnym, takim samym, w jakim dotychczas p. Zdrodowski pracował.

Ciekawa była historja losu Nr. 50272. Posiadało go 16-tu robotników warszawskiej fabryki korków i razem wygrali 50.000 zł. Bądź co bądź każdy otrzymał sporą kwotę.

Wogóle wygrali obecnie przeważnie ludzie biedni lub niezamożni. We Lwowie kwota zł. 150.000 podzielili się Z. M. przowodnik policji i p. W. funkcjonarjusz państwowy, wygrywając na ten sam numer W Katowicach 100.000 zł. wygrali również ludzie biedni.

Oczywiście, dzisiaj już wszyscy z nich są zamożni i zresztą każdy takim być może, o ile mu szczęście dopisze w następnej loterji, która rozpoczyna się już w październiku.

W Madrycie zmobilizowano 70.000 gwardji cywilnej

Niebezpieczeństwo wybuchu nowej wojny domowej w Madrycie zwiększyło się ogromnie. Rząd, celem zapobieżenia wszelkim możliwościom wybuchu zmobilizował 70.000 gwardji cywilnej. Powyższe zdjęcie z powietrza wyobraża dzielnicę rządową w Madrycie. Plac w górze na lewo to Puerta del Sol, z wielkim budynkiem mieszczącym ministerstwo spraw wewnętrznych. Trójkątny budynek w środku, to ministerstwo skarbu, za niem główna ulica Alcala.

Straszliwa eksplozja w kopalni angielskiej

200 GÓRNIKÓW ŻYWCEM POGRZEBANYCH

LONDYN. — W kopalni Gresford w pobliżu Wroxham nastąpiła wczoraj rano straszna eksplozja. Przeszło 200 górników zostało pogrzebanych. Po trzygodzinnej usilnej akcji ratunkowej wydostano na powierzchnię ziemi zwłoki pierwszej ofiary.

Akcja ratunkowa trwa bez przerwy.

LONDYN. — W czasie akcji ratunkowej w kopalni węgla w Rexham kilku członków drużyny ratowniczej poniosło śmierć wskutek zatrucia gazami.

Działalność tej drużyny jest utrudniona wskutek uszkodzenia stropu głównej galerji, który zawala się, utrudniając wejście. Ogień trwa w dalszym ciągu, co odbiera nadzieję na uratowanie znajdujących się w kopalni górników. Liczba ofiar narazie nie jest ustalona, jednak sądzą, że dojdzie ona do 100 osób.

Wybuch był tak silny, że odczuto go w całym okręgu Rexham w wielkiej odległości od kopalni.

JESZCZE 160 LUDZI ZNAJDUJE SIĘ POD ZIEMIĄ

LONDYN. — Akcja ratunkowa, w kopalni w pobliżu Wroxham, prowadzona jest bez przerwy. Narazie wydobyto dalszych 16 ofiar. Dwóch górników ciężko rannych, oraz pięciu lżej. Pod ziemią znajduje się jeszcze około 160 ludzi. Są czynione nadludzkie wysiłki by stłumić lub zlokalizować pożar, używane są w tym celu wszystkie możliwe środki.

Wokoło kopalni stoją tłumy krewnych rodzin górników, którzy znajdują się pod ziemią. Ze wszystkich sąsiednich miejscowości przybyły ambulanse i straż ogniowa.

ŻYWE POCHODNIE

CHORZÓW. W dniu wczorajszym o godz. 9 wydarzył się straszny wypadek na hałdzie szybu Klara w miejscowości Karol Emanuel w powiecie świętochłowickim.

Robotni zbierali odpadki węgla wysypywane przez kopalnię. Nagle na przestrzeni 10 m. hałda się zapaliła i natychmiast płomienie ogarnęły 34 osób, które zostały strasznie poparzone.

Ofiary wypadku, na których zapaliły się ubrania, wśród jęków i krzyków, rozbiegły się na wszystkie strony, starając się ugasić płomienie. — Kilkunastu z nich rzuciło się do bagna z wodą, ratując się w ten sposób od zguby.

Na miejsce zjechała natychmiast straż pożarna, oddział pogotowia spółki brackiej i oddział ratowniczy z kopalni Wolfgang oraz miejscowa policja.

Jak stwierdziło dochodzenie, pożar powstał od pyłu węglowego, który pod silnem ciśnieniem powietrza nagle się zapalił. Wśród 34 ofiar pożaru stan 10 jest bardzo groźny, poparzenia 11 robotników są ciężkie a 13 lżejsze.

Wśród ofiar znajduje się kilka kobiet ciężko poparzonych.. Wszystkich samochodami ciężarowemi i osobowemi oraz furmankami przewieziono do szpitala. Na miejsce tragicznego wypadku przyjechał starosta Szaliński i przedstawiciele władz górniczych.

* * *

ADAMOWICZE ODPŁYNĘLI DO AMERYKI

Dzielni bracia zamierzają powtórzyć lot

GDYNIA. — Po prawie 3-miesięcznym pobycie w Polsce, wczoraj o godzinie 15-ej bracia Adamowicze odjechali na statku Kościuszko do Ameryki. Pożegnanie było bardzo serdeczne i dzielni lotnicy byli bardzo wzruszeni. Po powrocie do Ameryki mają zamiar prowadzić dalej swoje przedsiębiorstwo. Dalej będą trenowali się w lataniu na samolotach i przy pierwszej sposobności zamierzają powtórzyć lot, by w prostej drodze wylądować w Warszawie. Jednakże wszystko to zależy od warunków materjalnych, czy będą mogli zbudować odpowiedni samolot, by osiągnąć swój cel.

Dziennikarze niemieccy w Krakowie

KRAKÓW. Wczoraj wieczorem przybyła do Krakowa wycieczka dziennikarzy niemieckich. W salonach recepcyjnych dworca wygłosił przemówienie wiceprezydent miasta p. Skoczylas, witając w serdecznych słowach przedstawicieli prasy niemieckiej na ziemi krakowskiej .

Odpowiadając, kierownik wycieczki ,hrabia Schwerin oświadczył, że w tej podróży po Polsce dziennikarze niemieccy mogli stwierdzić, że Rzecz pospolita Polska ma w pełni prawo być traktowana jako wielkie mocarstwo. Mówca stwierdził, że doniedawna jeszcze w Niemczech nie rozumiano należycie Polski współczesnej. W tej sprawie nastąpił ostatnio zasadniczy zwrot w opinji publicznej .

Dziennikarze, którzy mieli możność zwiedzić Polskę, będą uważali za swój obowiązek w dalszym ciągu informować opinję publiczną w Niemczech, jak w rzeczywistości wygląda Polska mocarstwowa.

Z dworca dziennikarze niemieccy odjechali do hotelu francuskiego. — Dziś przed południem zwiedzili zabytki Krakowa, a w godzinach południowych wyjeżdżają do Wieliczki.

—o—

MARY PICKFORD ZAKŁADAJĄCA DZIELNICĘ SZTUKI DRAMATYCZNEJ

NOWY YORK. Znana artystka filmowa Mary Picford oświadczyła przedstawicielom prasy ,iż zamierza utworzyć w Waszyngtonie Akademję Sztuki Dramatycznej.

TELEGRAMY

ARESZTOWANIE. DYREKTORÓW GORNOSLĄSKIEGO BANKU DYSKONTOWEGO

KATOWICE. Wczoraj z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Katowicach aresztowano Harry'ego Fehera i Waltera Klosego, dyrektorów górnośląskiego banku dyskontowego w Chorzowie i odstawiono ich do więzienia w Katowicach. Prokurator zarzuca im dokonywanie niedozwolonych manipulacyj i fałszywe prowadzenie ksiąg .

WYSADZIŁ SIEBIE W POWIETRZE

SOSNOWIEC. Wczoraj wieczorem w lesie koło Kazimierza odebrał sobie życie 32-letni robotnik z kopalni Mieczysław Rola. Desperat zabrał z kopalni nabój z dynamitem, który umieścił za pasem na brzuchu i zapalił lont. Po chwili rozerwany został na kawałki. Zwłoki odstawiono do kostnicy. Przyczyna samobójstwa nie ustalona.

UDAREMNIONA PRÓBA UCIECZKI KOMPANÓW DILLINGERA

NOWY JORK. Dwaj skazani na karę śmierci członkowie bandy Dillingera Pierpont i Maklej usiłowali zbiec z więzienia w Columbus (Ohio). W czasie ucieczki został ciężko ranny i wkrótce zmarł Maklej a stan rannego Pierponta jest bardzo groźny. Dla zastraszenia dozorców obaj więźniowie posługiwali się doskonałemi imitacjami rewolwerów z mydła .

LOT PORTSMOUTH — INDJE BEZ LĄDOWANIA

LONDYN. Angielski lotnik Helmore wystartował z Portsmouth z zamiarem dokonania w 48 godz. przelotu do Indyj. Helmore przygotowywał się 2 lata do tego lotu.

Aeroplan jego jest zwykłym samolotem komunikacyjnym o szybkości średniej 265 km. na godz.

W celu ułatwienia startu lotnik wziął ze sobą stosunkowo mały zapas benzyny, wobec czego pod Portsmouth drugi aeroplan podczas lotu napełnił rezerwuar samolotu Helmore'a.

Łotwa wypowiedziała traktat handlowy z Litwą

KOWNO. Rząd łotewski wypowiedział obowiązujący od dnia 21-12 33 r. łotewsko - litewski traktat handlowy i układ o małym ruchu granicznym. Wobec tego układy te tracą moc obowiązującą z dniem 21-12 34 roku.

Krok rządu łotewskiego wywołał w Kownie zdziwienie, gdyż po niedawnem zawarciu paktu bałtyckiego, nie liczono się z możliwością tak szybkiego wypowiedzenia wspomnianych traktatów .

Morderca Prince'a zgłosił się do policji hiszpańskiej

PARYŻ. Według doniesień z Barcelony w tamtejszym urzędzie policyjnym zjawił się obywatel francuski Marreau i oświadczył, że jest mordercą radcy Prince'a. Marreau twierdzi, że miał otrzymać za spełnienie zbrodni 100 tys. franków ,otrzymał jednak tylko 25 tys. Po spełnieniu zbrodni zbiegł do Barcelony, gdzie przebywał przez dłuższy czas.

Policja odniosła się z niedowierzaniem do zeznania Marreau ,przypuszczając, że jest to albo obłąkany albo umyślnie oskarża się o zbrodnię by być deportowanym do Francji.

Pogrzeb ś.p. generała J. Stachiewicza

WARSZAWA. Wczoraj odbył się pogrzeb szefa wojskowego biura historycznego generała brygady śp. Juljana Stachiewicza.

O godz. 10 odprawił nabożeństwo żałobne biskup polowy Gawlina. Wartę honorową przy trumnie pełnili pod oficerowie 36 p. legji akademickiej, a przed kościołem ustawiły się szwadron 1 p. szwol., kompanja 36 p. p. i baterja 1 dyw. art. konnej oraz delegacje organizacyj wojskowych ze sztandarami i orkiestrą.

Na nabożeństwie byli członkowie rządu z premjerem Kozłowskim, marszałek Sejmu Świtalski, wielu innych dostojników, generalicja oraz pani Aleksandra Piłsudska. Kazanie poświęcone niestrudzonej pracy śp. Stachiewicza wygłosił ks. Mauersberger.

Po odprawieniu egzekwij przez biskupa Gawlinę, generałowie przenieśli trumnę na lawetę armatnią, i ruszył kondukt na cmentarz wojskowy na Powązkach, gdzie dotarł o 12,45. Nad otwartą mogiłą przemówił wiceminister spraw wojskowych gen. Sławoj Składkowski, płk. Walery Sławek, prof. Kętrzyński ,oraz w imieniu wojskowego biura historycznego ik. dypl. Perkowicz, poczem orkiestra odegrała marsza generalskiego i „Pierwszą Brygadę".

Na mogile złożono dziesiątki wieńców, m in. od prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, od premjera Kozłowskiego. Rodzinie śp. gen. Stachiewicza składali kondolencje premjer Kozłowski, biskup Gawlina, członkowie rządu, generalicja i inni.

Prezydent Rzplitej wysłał na ręce wdowy po śp. gen. Stachiewiczu depeszę kondolencyjną .

Minister Opieki Społecznej zaaprobował postulaty lekarzy

w związku z reorganizacją Ubezpieczalni Społecznych

WARSZAWA. Minister opieki społecznej przyjął w dniu 21 bm. przedstawicieli naczelnej izby lekarskiej i kilku innych organizacyj lekarskich w Warszawie, którzy poruszyli różne sprawy pozostające w bezpośrednim związku z zamierzoną reorganizacją ubezpieczeń społecznych, wskazali na rozgoryczenie świata lekarskiego i złożyli odpowiedni memorjał.

Po wyczerpujących naradach minister przychylił się do wysuniętych przez delegacje postulatów, obiecując że:

1) w najbliższym czasie zostaną powołane zgodnie z postanowieniami statutu we wszystkich ubezpieczalniach społecznych rady lekarskie jako organa opinjodawcze przy lekarzu naczelnym,

2) zamierzona reorganizacja lecznictwa nastąpi w poszczególnych ubezpieczalniach po zaopinjowaniu projektu reorganizacyjnego lecznictwa przez rady lekarzy,

3) zakłady ubezpieczeń na wypadek choroby oraz naczelna izba lekarska natychmiast przystąpią do opracowania ogólnych zasad organizacji lecznictwa w ubezpieczalniach społecznych,

4) do czasu zarządzenia reorganizacji lecznictwa przez zakłady ubezpieczeń na wypadek choroby ubezpieczalnie społeczne nie wprowadzą zmian reorganizacyjnych.

Laboratorjum
Analityczno - bakterjologiczne
B. ŚWIDZIŃSKIEGO
zostało przeniesione
ul. Kościuszki 34
(obok cukierni p. T. Gregorowicza)

UWAGA.
Najnowszy radjoodbiornik do sieci elektrycznej.
SŁYNNY 33 A. **PHILIPS** Model 1935
3 obwody strojenia, z wbudowanym głośnikiem dynamicznym. Odbiera wszystkie stacje Europy. Nadzwyczajna selekcja. Łatwe wyeliminowanie stacji lokalnej,
NAJNIŻSZA CENA. NAJWYŻSZA KLASA.
Dogodne warunki.
Otrzymać można tylko w firmie „Ognivo" w Wilnie ul. Ś-to Jańska 9 tel. 16-06.
Żądajcie demonstracyj które nie obowiązuja do kupna.

Utartym torem po nowe szczęście...

Już przystąpiliśmy do sprzedaży losów I-ej klasy nowej 31-ej Loterji Państwowej, znacznie udoskonalonej, o zwiększonej ilości wygranych, której ciągnienie rozpocznie się 18 października r. b. W ostatnich loterjach szczęśliwa kolektura A. WOLAŃSKA wypłaciła grającym miljony złotych wygranych, a między innemi

Zł. 400.000	na №	140807	Zł. 50.000	na №	146733
„ 250.000	„ „	18690	„ 50.000	„ „	78950
„ 200.000	„ „	115944	„ 50.000	„ „	12333
„ 150.000	„ „	12372	„ 40.000	„ „	78989
„ 150.000	„ „	85708	„ 40.000	„ „	74049
„ 100.000	„ „	16436	„ 35.000	„ „	106806
„ 100.000	„ „	70671	„ 30.000	„ „	75183
„ 100.000	„ „	34560	„ 25.000	„ „	86917
„ 75.000	„ „	146747	„ 25.000	„ „	5831
„ 50.000	„ „	78923	„ 25.000	„ „	34552
„ 50.000	„ „	129777	„ 20.000	„ „	63297

i t. d. i t. d.

KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ

A. WOLAŃSKA

Oddział: Wilno, Wielka 6.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.
Konto P. K. O. Nr. 145.461.

O ODZNACZENIE KS. MUCKERMANA

WILNO. Dowiadujemy się, że grupa działaczy spółdzielczych zwróciła się do komendanta PKU w Wilnie, p. mjr. Ossowskiego z prośbą wszczęcia starań o odznaczenie odpowiednim orderem znanego dobrze Wilnu ks. Muckermana, obecnie profesora wyższej uczelni w Berlinie.

Chodzi o jego zasługi z czasów pobytu wojsk niemieckich w Wilnie, oraz okupacji bolszewickiej.

Pan mjr. Ossowski jako b. oficer niemiecki, a jednocześnie działacz niepodległościowy, podczas okupacji niemieckiej, był z ks. Muckermanem w stałym kontakcie i obecnie jako komendant PKU z urzędu zajął się sprawą odznaczenia ofiarnego kapłana.

Po zgrupowaniu potrzebnych materjałów, w czem bezwątpienia będą pomocni wszyscy ci, którzy znali ks. Muckermana, zostanie opracowany odpowiedni wniosek do władz centralnych.

Samolot wileński w przyszłym Challenge'u

WILNO. Na odbytem ostatnio posiedzeniu prezydjum zarządu L.O.P.P. pow. wileńsko-trockiego postanowiono rzucić myśl ufundowania samolotu ziemi wileńskiej, któryby wziął udział w Challenge'u w roku 1936. Na ten cel zadeklarowano sumę 5 tys. zł., które będą zebrane w drodze zbiórek zaś 100 zł. wpłacono odrazu.

Ponadto postanowiono prosić Komitet okręgowy LOPP. Objęcie kierownictwa nad całą akcją zbiórkową, która obejmie całe województwo.

Uroczystości strażactwa kolejowego

W dniu 3 września rb. odbędzie się w Wilnie zjazd i zawody konkursowe kolejowych straży pożarnych okręgu Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie, łącznie z uroczystościami Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego.

Na wymienione uroczystości przybywa do Wilna w licznym składzie delegacja strażactwa łotewskiego.

Zawody odbędą się na boisku 6 pułku piechoty na Antokolu. Bilety wstępu w cenie od 10 do 50 groszy. W czasie zawodów przygrywać będzie kilka najlepszych orkiestr kolejowych. Program następujący: godz. 8 rano — ogólna zbiórka przy ul. Kolejowej, godz. 9 — złożenie raportu dyrektorowi Kolei Państwowych, godz. 9 m. 30— przemarsz na nabożeństwo, godz. 10 — msza polowa na stopniach kościoła św. Kazimierza, godz. 10 m. 45 — defilada przy ul. Wielkiej i przemarsz na plac ćwiczeń.. Od godz. 11 m. 30 do godz. 16 — zawody na boisku 6 pułku na Antokolu. Od godz. 16 do 17 — ćwiczenia i pokazy pozakonkursowe i zakończenie zawodów.

GILZY PRIMA AIDA 150 ZA 35 GR.
Z CZYSTYCH SUROWCÓW ROŚLINNYCH
SĄ NAJLEPSZE NA ŚWIECIE.

Wilno na powodzian

Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje, że w dniu 21-IX 1934 r. oddał do dyspozycji Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiar. Powodzi pierwszy transport odzieży z przeprowadzonej zbiórki w ilości 22 skrzyń zawierających: ubrań damskich — 362 szt., ubrań męskich 375 szt., ubrań dziecięcych — 694 szt., obuwia 118 par, oraz innych rzeczy i przedmiotów w ogólnej łącznej ilości — 2.462 szt.

Rzeczy zostały wydezynfekowane i wyreperowane.

Zarząd P.C.K. przytem zaznacza, że zebrana suma do dnia 20-IX r. b. zł. 350, zostanie przekazana do dyspozycji Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy Ofiarom Powodzi po potrąceniu sum wydanych na zakup materjałów naprawkowych jak nici, skór i t.p.

Jednocześnie Zarząd Wileńskiego Okręgu P.C.K. komunikuje, że w dalszym ciągu zbiórka w tygodniu przyszłym t. j. od dnia 24-IX r.b. obejmie dzielnicę Zwierzyniecką, a mianowicie: ul. Gedyminowska, Witoldowa, Miła, Fabryczna, Dzielna, Jasna, Moniuszki, Sosnowa, Stara, Litewska, Tomasza Zana, Inflancka, Grodzka, Kraszewskiego, Karaimska, Bobrowa, Krzywa, Orla, Wierzbowa, Zielona, Towarowa, Ptasia, Sołtaniska, Sołtańska, Graniczna, Piesza, Rysia, Jelenia, Niedźwiedzia, Zubrowa, Sokoła i Krótka.

KRONIKA SŁONIMSKA

— **Dowolna cena cukru.** Mimo istniejącej taksy na cukier szereg sklepów i sklepików słonimskich sprzedaje cukier po dobrowolnej cenie oczywiście wyżej od ceny przepisowej t. j. 1,35 zł. a nawet 1,40 zł. za 1 kg. Podajemy tę wiadomość czynnikom miarodajnym z prośbą o możliwe uregulowanie tej sprawy.

Gdzie można nabywać znaczki pocztowe. Istnieje taki przepis, że właściciele sklepów mający pozwolenie z Urzędu Poczt na sprzedaż znaczków, winni te znaczki mieć. Tymczasem można obejść wiele takich punktów sprzedaży bez rezultatu, t. j. bez możności nabycia znaczka na list, w najlepszym razie otrzymuje się na list 6 znaczków po 5 groszy.

Anormalny ten objaw winien znikną. Albo sklep będzie miał znaczki na sprzedaż, choćby w niewielkiej ilości, albo niech zdejmie szyldzik „sprzedaż znaczków".

— **Święto W. F. i P. W. w Słonimie.** Zwyczajem dorocznym, Komitet Powiatowy WF. i PW. w Słonimie urządza w dniach 22 i 23 września Święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Jednocześnie Powiatowy Zarząd Zw. Strzeleckiego w Słonimie urządza jesienne zawody strzelecko - łucznicze o mistrzostwo m. Słonima i powiatu.

Kierownikiem zawodów został mianowany p. major Meyer, zaś program święta w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

21. 9. 34. g. 19 Zbiórka organizacyj oraz hufców na stadjonie i raport, następnie capstrzyk po ulicach miasta.

22. 9. 34. g. 7 m. 50 Defilada i rozpoczęcie zawodów które trwać będą od godz. 8 do 16 m. 30 z przerwą obiadową od 11 m. 30 do 14.

W dniu tym odbędą się zawody strzelecko - łucznicze, lekkoatletyczne, przedbiegi, rzuty dyskiem, pchnięcie kulą, skoki, pływanie tudzież rozgrywki koszykówek i siatkówek i basen. oraz bieg kolarski.

Dnia 23. 9. g. 9. Nabożeństwo w kościele po - Bernardyńskim

G. 10 m. 30 defilada, zaś od g. 14 dalszy ciąg rozgrywek i zawodów

O g. 17 m. 30 zakończenie zawodów, ogłoszenie wyników rozdanie nagród.

Tegoroczne święto sportu w Słonimie wzbudza w społeczeństwie duże zaciekawienie. Chodzi przecież o ambicję sportową, a więc o zwycięstwo no i o nagrody, które w tym roku są naprawdę imponujące.

Warto pracy i poświęcenia by chociażby jedną z nagród uzyskać.

Mamy nadzieję, że świat sportowy w Słonimie złoży egzamin ze swej sprawności sportowej chlubnie, a uzyskane przez zwycięzców nagrody będą zasłużonemi wyróżnieniami organizatorów Święta.

— **Szkoda drzewka.** Przy głównej ulicy miasta t. j. ul. Mickiewicza rosło sobie drzewko.

Niewiadomo z jakich przyczyn przeszkadzało ono funkcjonarjuszom magistrackim, którzy ustawiając słup do przewodu elektrycznego drzewko ścięli.

Szczególne na tej ulicy zadrzewienie nie jest konieczne, gdyż wzmożony ruch kołowy i postój dorożek oraz autobusów nie sprzyjają zdrowiu publicznemu, przeto też należałoby uzupełnić ulicę drzewkami, ale w każdym razie nie ścinać.

— **Inspekcja Straży Pożarnych.** Inspektor Wojewódzki p. Drozdzeński po dokonanej inspekcji w Lidzie, przeprowadził wizytację w powiecie słonimskim.

Sytuacja Straży Pożarnej pow. słonimskiego, mimo ciężkich warunków materjalnych, przedstawia się pomyślnie. Oddział Powiatowy w Słonimie sprawnie wykonuje swe obowiązki, zaś Instruktor Powiatowy w myśl odnośnych instrukcyj przeprowadza systematycznie akcję szkolenia. Szczególny nacisk kładzie się obecnie na wychowanie fizyczne straży, na dobór ludzi odpowiednich przy nowotworzących się oddziałach. Niemniej pracy poświęca się akcji OPL. Troską Zarządu Oddz. Pow. jest jeszcze w sezonie bieżącym zaopatrzenie poszczególnych oddziałów w niezbędny sprzęt pożarniczy i oddział liczy na pomoc ze strony P. Z. U. W. w Słonimie oraz wsparcie całego społeczeństwa.

KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA
Dziś 23
Teki Jutro NMP od w n.

Wschód słońca g. 5.23

Zachód słońca g. 5.34

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

z dnia 22 września 1934 r.

Ciśnienie średnie 761
Temperatura średnia +14
Temperatura najwyższa +16
Temperatura najniższa +11.7
Wiatr: południowo-zachodni.
Tendencja barom. nierównomierny spadek.
Uwagi: wieczorem burza.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Po miejscami mglistym lub chmurnym ranku w ciągu dnia dość pogodnie. Nieco cieplej. Słabe wiatry z zachodu, potem z południo - zachodu.

— **DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:** Kaca (Piłsudskiego 30), Jundziłła (Mickiewicza 33), Narbutta (Św. Jańska Nr. 2), Turgiela (Niemiecka 10) i wszystkie na przedmieściach.

MIEJSKA

— **Poświęcenie oddziału chorób nerwowych.** W piątek dn. 28 września rb. o godz. 10 rano odbędzie się uroczystość poświęcenia oddziału chorób nerwowych Państwowego Szpitala Psychjatrycznego w Wilnie przy ul. Letniej nr. 5 i kolonji dla psychicznie chorych w Kojranach.

— **Bramy zamykane są o g. 10 w.** Wobec ukazania się w jednej z miejscowych gazet wiadomości o nowem zarządzeniu zamykania bram przez dozorców o godz. 23-ej, miarodajne czynniki wyjaśniają, nam, że władze miejscowe nie wydały nowego zarządzenia dozorcom i nadal bramy zamykane są o godz. 22-ej .

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.** Zebranie ZPIK odbędzie się w poniedziałek dn. 24 9. rb. o godz. 20 punktualnie w sali Tow. „Przezorność" (ul. Mickiewicza).

Porządek dzienny: 1) Odczyt JE. księdza biskupa Pawła Kubickiego p. t. „Rola duchowieństwa w ojczyźnie w okresie wydobywania się jej z niewoli". 2) Aktualja.

— **Sekcja Kulturalno - Oświatowa** (Podsekcja Szkolna) oddziału Związku Strzeleckiego Nr. 1, im. Gen. L. Żeligowskiego w Wilnie w dniu 30 września r.b. (w Świetlicy Oddziału Nr. 1 przy ul. Św. Anny 2) o godz. 12 rozpoczyna cykl odczytów popularnych niedzielnych.

Pierwszy odczyt na temat: „Potęga Oświaty" prof. Kazimierz Wójcicki.

Wejście dla wszystkich życzących bezpłatne.

— **Z T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy) 27 września w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) dr. Prażmowski wygłosi odczyt na temat Bakterja jako przyczyna chorób zakaźnych". Początek o 6 wiecz. Wstęp wolny.

NAUKA

— **Shelley's Institute.** Zapisy na kurs Kryzysowy — Angielski: elem. i średni dnia 25 (wtorek) i 27 od godziny 11 — 13 i od 19 — 20. — Czesne 8 zł. mies. Urzędnicy państwowi 5 zł. Specjalny kurs angielskiego dla dzieci (od 9 — 12 lat). Mickiewicza 4-a m. 12-a.

— **Wanda Feyn, abs. szkoły Wysockich,** b. długoletnia uczenica Mieczyńskiej w Warszawie przyjmuje zapisy na komplety tańca artystycznego, rytmiki i gimnastyki tanecznej. Zapisy od 26 b.m. w Konserwatorjum, Końska 1 w godz. 4 — 6 i Wiwulskiego 6 m. 18 godz. 10 — 12.

— **Z Konserwatorjum Muzycznego.** Do Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie zaangażowany został w charakterze profesora klasy fortepianu znakomity pianista — wirtuoz, p. Stanisław Szpinalski, znany z występów koncertowych w wielu miastach Europy i Ameryki. P. Szpinalski przed swoją działalnością koncertową zaliczał się do wybitniejszych uczniów I. Paderewskiego.

Informacyj w sprawie klasy prof. Szpinalskiego udziela sekretarjat Konserwatorjum (ul. Końska 1) od godz. 4 — 7 po poł.

SZKOLNA

Powrót kuratora. W dniu wczorajszym p. kurator Okręgu Szkolnego Kazimierz Szeligowski powrócił z wizytacji szkół i objął urzędowanie.

AKADEMICKA

— **Myśl Mocarstwowa** rozpoczyna pierwszy w tym roku kurs kandydacki we wtorek, dnia 25 września, o godz. 18-ej w lokalu organizacji — Uniwersytecka 6/8. Zapisy przyjmowane są codzień w godzinach dyżurów od 18 do 19-tej.

— **Informatorjum dla nowowstępujących na USB,** zorganizowane staraniem Sod. Marj. A-czek U.S.B., czynne codzień od 20 września do 6 października (z wyjątkiem świąt) w godzinach 11.30 — 13 i 19—20 w Ognisku S.M. A-czek — Uniwersytecka 9 — 9.

— **Zarząd Koła Prawników Stud. USB w Wilnie,** podaje do wiadomości wszystkich nowowstępujących, że w lokalu Koła (Zamkowa 11) zostało otwarte informatorjum o studjach na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych.

Informatorjum jest czynne codziennie prócz świąt od godz. 12-tej do 13.W tym samym czasie przyjmują się zapisy na członków Koła.

RÓŻNE

— **Misje Katolickie w Chinach** poszukują lekarek dla pracy ideowej lekarsko-misyjnej. Akcja werbowania ochotniczek odbywa się za wiedzą i z błogosławieństwa J. Em. Księdza Kardynała Prymasa Polski, d-ra Augusta Hlonda — Informacyj udziela dr. Jadwiga Stermecka (Lwów, Sacre — Coeur Pl. Jura 1) i Pap. Dzieło Rozkrzewienia Wiary (Centrala Misyjna w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22)

— **Składki na Fundusz Bezrobocia.** W związku z dokonaną w PKO reorganizacją przyjmowania wpłat na rachunki czekowe oraz zwracaniem się zakładów pracy do zarządów obwodowych o przyjmowanie wkładek przez kasę obwodowego biura, zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Wilnie podaje do wiadomości ,że składy pracy, które nie życzą sobie dokonywać wpłat do PKO, mogą takowe uskuteczniać w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie na rachunek czekowy zarządu obwodowego F. B. w Wilnie nr. 52.

— **Podziękowanie.** Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku Uczestników b. I Korpusu W. P. na Wsch. tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie p. p. profesorowi i komendantowi Związku Strzeleckiego — za wysłanie delegacji oraz por. Czesławowi Benjaszewiczowi, ppor. Aleksandrowi Jasieniowiczowi i ppor. Ganowi — za wzięcie udziału w eksportacji, nabożeństwie i pogrzebie ś.p. por. rez. Władysława Radziuka — Sekretarza Zarządu Okręgu Wileńskiego Związku.

NADESŁANE

— **Kino „REWJA"** dźwignęła się ostatnio na wysoki poziom artystyczny, stawiając inne teatry świetlne wobec trudnej do przezwyciężenia konkurencji. Programy „Rewji" zawsze są pociągające i nie zawodzą nadziei widza, szukającego na srebrnym ekranie estetycznych wrażeń i miłej rozrywki. Jeżeli dodamy do tego pierwszorzędny zespół, występujący między seansami filmowemi, zespół o takich popularnych nazwiskach, jak Grzybowska, Tomska, Janowski, Borski, Żegota i balet Carnerri, nie dziwi nas niebywała frekwencja publiczności, huraganami braw wyrażająca swoje zadowolenie.

Dowiadujemy się, że w programie, premjera którego odbędzie się w poniedziałek, szczególnie udoskonalone będą środki techniczne, dekoracje i strona muzyczna. Scenę międzyfilmową wypełni pieśń fantastyczna „Pan Twardowski" w oryginalnych kostjumach, doskonała komedja „Groźny konkurent" i świetny wodewil „Pod kanapą".

Do zobaczenia się na premierze.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** — **„Cyrkówka". Występy Janiny Kulczyckiej.** — Dziś o godz. 8,15 ujrzymy przepiękny utwór Kalmana „Cyrkówka" odznaczający się oryginalnością w ujęciu myśli przewodniej oraz melodyjnością motywów. . Pierwszorzędna obsada ról głównych z J. Kulczycką (rola tytułowa), K. Dembowskim, (Mister X), Halmirską, Domosławskim, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele — przyczynia się do powodzenia tej miłej i efektownej operetki. Do atrakcyjności widowiska przyczyniają się liczne balety i ewolucje w układzie J. Ciesielskiego. Zniżki ważne.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** Dziś o godz. 4 po poł. ukaże się po cenach zniżonych melodyjna operetka Lehara „Hr. Luksemburg" z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Obsada prima.

— **Jutrzejsze widowisko propagandowe w „Lutni".** Jutrzejsze przedstawienie z cyklu propagandowych wypełni wartościowa operetka Zellera „Ptasznik z Tyrolu", która cieszy się na scenie teatru „Lutnia" niesłabnącem powodzeniem. Ceny propagandowe od 25 gr.

Teatr miejski na Pohulance. Dzisiejsza popołudniówka. Dziś w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 4 ukaże się na przedstawieniu popołudniowem doskonała komedja w 3 aktach M. Grabowskiej p .t. „Sprawiedliwość" z Zofją Stachowicz i M. Bay-Rydzewskim w rolach głównych. Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8-ej teatr na Pohulance gra po raz drugi doskonałą komedję współczesnego repertuaru p. t. „Zwyciężyłem kryzys" P. Volpiusa w przekładzie T. Trzcińskiego. Sztuka ta cieszyła się na wszystkich scenach europejskich niebywałem powodzeniem, dzięki swemu beztroskiemu humorowi oraz zagadnieniu bezrobocia i kryzysu, który w komedji tej przedstawiony jest w sposób humorystyczny. Udział biorą — M. Bednarska, T. Suchecka, J. Bonecki, M. Bielecki, H. Borowski, J. Kersen, S. Malatyński, W. Neubelt, M. Bay - Rydzewski, W. Ścibor, S. Środka, M. Węgrzyn (rola główna) i L. Wołłejko

Jutro w poniedziałek o godz. 8 wiecz. „Zwyciężyłem kryzys".

ODWOŁANIE POCIĄGÓW

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie zawiadamia ,iż na odcinku Hajnówka — Białowieża ostatni raz przejdą: poc. nr. 611 sobota 22 września rb. i poc. nr. 612 poniedziałek 24 września rb.

Od tych dat zostaje wstrzymane również kursowanie wagonów bezpośredniej komunikacji Warszawa - Wileńska — Białowieża w pociągach nr 811-611 i Białowieża — Warszawa - Wileńska w pociągach nr 612-812.

REORGANIZACJA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ

WILNO. Pertraktacje z lekarzami Ubezpieczalni w sprawie nowych warunków wynagrodzenia nie zostały dotychczas zakończone.

Wczoraj wyjechała z Wilna delegacja lekarzy, którzy zamierzają interwenjować w Warszawie, w kierunku uwzględnienia ich żądań .

Prace specjalnej komisji, która przeprowadza reorganizację Ubezpieczalni trwają nadal.

WRACAJĄ Z ŁOTWY

WILNO. Przedwczoraj granicę z Łotwy przekroczyła kolejna partja robotników, którzy wracają z sezonowych robót z pod Rygi.

Ludzie otyli osiągają wydajne i obfite wypróżnienie ,używając odpowiednio i regularnie naturalną wodę „Franciszka - Józefa". Pytajcie się lekarzy.

Węgiel pierwszorzędny Górnośląsk. konc. „PROGRES" poleca M. DEULL Wilno, Jagiellońska 1, tel. 8-11.
Własna bocznica: Kilowska 8, tel. 999

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Toto
PAN —I cóż dalej szary człowieku?
HELJOS — Oliver Twist
ADRJA — Moje marzenie to ty.
CASINO — Nibelungi
ŚWIATOWID — Szerlok Holmes.
LUX — Szpieg w masce.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **PONIÓSŁ KOŃ.** Wczoraj w dzień na ul. Mickiewicza wystraszył się koń chłopski i począł ponosić .

Woźnica Jan Zdańko z gm. szania wskiej wypadając na jezdnię, odniósł dotkliwe obrażenia, tak że odwieziono go do szpitala.

Przemalowywał 5-groszówki

WILNO. W śródmieściu ujęty został bezrobotny Franciszek Gajewski, (Trwała 25) , który — jak się okazało — kolportował 5-groszówki galwanizowane w cynie, przez co robiły wrażenie 20-groszówek .

Podrobione w ten sposób monety Gajewski zbywał o zmroku. w słabo oświetlonych sklepikach i trafikach.

Tragedja rodzinna na trakcie Raduńskim

19-letni ojcobójca popełnił samobójstwo

WILNO. Jak notowaliśmy, wczoraj przy ulicy Trakt Raduński 23 wystrzałem z karabinu został zabity 49-letni ogrodnik Antoni Kirko.

Sprawca mordu 19-letni syn Kirki po dokonaniu swego czynu zbiegł.

Motywy zabójstwa nie były narazie dostatecznie znane i — jak przypuszczano — Kirko zastrzelił ojca po kłótni, wynikłej na tle nieróbstwa chłopca.

Tymczasem okazuje się, że przyczyny, dla których Kirko odważył się podnieść zbrojną rękę na ojca, są zupełnie inne.

ZABÓJCA ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE

Gdy na miejsce wypadku przybyła policja, w pierwszym rzędzie zarządzone zostały poszukiwania za zabójcą.

Funkcjonarjusze policji, którzy przystąpili do lustracji pobliskich terenów dopiero nad ranem natknęli się na trupa młodego mężczyzny, leżącego w zaroślach ,odległych o kilometr od posesji Kirków.

W zmarłym rozpoznano młodego Kirkę, który — jak się okazało —po ucieczce z domu popełnił samobójstwo, strzelając z karabinu w usta.

Ciało tragicznie zmarłego pozostawiono na miejscu do czasu zejścia władz sądowo - śledczych, co nastąpiło wczoraj w dzień. Oględziny zwłok potwierdziły, przypuszczenie że Kirko popełnił samobójstwo.

NIEDOBRY MĄŻ I OJCIEC

W świetle dochodzeń policyjnych, wyłania się sylwetka zabitego ogrodnika, który — jak się okazuje — po prostu maltretował całą rodzinę.

Żona Kirki była stale bita przez męża bez żadnych przyczyn. W podobny sposób Kirko traktował dzieci.

Gdy tylko wracał z miasta pijany, a zdarzało się to b. często, brutal urządzał niesłychane awantury, grożąc wszystkiem zabiciem .

W krytycznym dniu Kirko wszczął awanturę z żoną o kolację rzekomo nie na czas przyszykowaną i gdy uderzył ją kijem, został zaatakowany przez syna. Wynikła bójka, w trakcie której Kirko zdołał odebrać synowi karabin i odrzucić broń do sieni.

Chłopiec wybiegł z mieszkania i gdy zobaczył ojca wracającego z podwórka, strzelił, zabijając go na miejscu.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Występy
Janiny Kulczyckiej
Dziś dwa przedstawienia
o g. 4 pp. po cenach zniżonych
„Hr. LUKSEMBURG".
o g. 8.15 pp.
„CYRKÓWKA".

DZIEŃ RESZTEK w KAŻDY WTOREK u JABŁKOWSKICH.

TEATR LUTNIA

„CYRKÓWKA"

OPERETKA W 3-CH AKTACH J. BRAMMERA I A. GRUENWALDA, PRZEKŁAD K. WROCZYŃSKIEGO. MUZYKA EMER. KALMANA

Ostatnia nowość teatru operetkowego była już — przed laty — grana w Wilnie, ale tak gruntownie zapomniana, że tylko — w miarę postępującej akcji — powstawało wspomnienie dość mgliste o czemś znanem, lecz w innej obsadzie i zupełnie różnej inscenizacji.

Treść dość szablonowa, ale urozmaicona zabawnemi epizodami i niejednym dowcipem w djalogach, pozwala spędzić wiecz. oddając się beztroskiej wesołości z domieszką łagodnego sentymentu w chwilach poważniejszych akcji, toczącej się w środowisku niby — rosyjskiem, a także i wiedeńskem.

Ta różnorodność dała Kalmanowi wdzięczne pole, które potrafił bardzo dobrze wyzyskać, dając urozmaiconą w charakterze i z temperamentem utworzoną muzykę; melodja dość obficie roztacza zwroty, właściwe kompozycjom Kalmana, znanym już z jego utworów innych. Toż samo da się powiedzieć o harmonizacji i orkiestracji. Bardzo chwalebnie unika tutaj kompozytor pierwiastków węgierskich w muzyce, bardzo ładnych i odpowiednich w „Czardaszce" oraz innych podobnych utworach, lecz wprost drażniących w jego „Bajaderze", nie mającej nic wspólnego z węgierskością. Pomimo niektórych ładnych fragmentów w partjach księżny i Mister X, operetka nie ma żadnych numerów wyjątkowych. Jest ona wszakże bardzo dobrym utworem Kalmana, którego talent jest powszechnie uznany, a to już powinno wystarczyć do sprowadzenia tłumów na widownię.

Chyba nie potrzeba już wspominać o inscenizacji przedstawienia, które — jak zawsze — świadczyło o niesłabnących staraniach wszystkich współczynników. Rozporządzając małemi środkami, skazany na zupełną samowystarczalność, teatr „Lutnia" reżysersko (p. M. Tatrzański), muzycznie (p. A. Wiliński), dekoracyjnie (p. J. Ciesielski) i kostjumowo dał znowu pierwszorzędne wyniki swej pracy, bardzo życzliwie przyjętej przez tłumnie zgromadzoną publiczność, wielokrotnie oklaskującą wszystkie skończone akty operetki, nie mówiąc już o owacjach czołowym artystkom i artystom, zawsze oklaskami witanym ulubieńcom naszym.

Rolę księżny bardzo wytwornie grała p. J. Kulczycka, coraz bardziej opanowująca swoje „emploi"; godną zaznaczenia jest dbałość artystki o wyrazistość mimiki, w czasie milczenia i słuchania replik partnerów, co nieraz bywa zaniedbywane przez inne artystki operetkowe. Że pani Kulczycka pięknie ujęła część wokalną swej roli, nie ma wątpliwości, choć tym razem — jak się zdaje — była chwilowo niezupełnie dobrze głosowo usposobiona.

Pan K. Dembowski, jako Mister X., był najzupełniej odpowiedni i swym ładnym śpiewem zbierał zasłużone oklaski. Czyż jeszcze trzeba mówić o p. B. Halmirskiej i jej partnerze p. W. Szczawińskim?.. Oboje wnoszą tyle werwy i zaraźliwej wesołości na scenę, jak mało kto z ich kolegów po fachu. Bardzo artystycznie odtworzył rolę księcia Bazylego p. M. Domosławski.

Nieduża rolę kelnera — płatniczego wyposażył p. M. Tatrzański w pierwszorzędne wartości komizmu. Energiczną właścicielką hotelu i groźną mamą była p. W. Malinowska.

Zbyt mało możności wykazania gry dawały role mniejsze, wykonane odpowiednio przez panów: L. Detkowskiego (rotmistrz), Z. Rewkowskiego (adjutant księcia) i S. Kubińskiego (baron).

Zawsze lubione wstawki taneczne w wykonaniu zespołu baletowego z doskonałemi p. M. Martówną i p. J. Ciesielskim na czele i młodym solistą w tańcu weselnym, cieszyły się — jak zwykle — niepospolitem powodzeniem.

Michał Józefowicz

Niech mosty połączą odcięte dzielnice

W wielkim planie nowoczesnej urbanizacji miasta Wilna, oraz przy dokładnej analizie braków jego i potrzeb, zwrócono uwagę na zasadniczy brak mostów, któreby łącząc dwa brzegi Wilji (wijącej się serpentynami przez miasto) dwa jego dzwony łączyły ze sobą.

W epoce, gdy przed stu z górą laty Kalwaryjskie przedmieście stanowiło tylko małą kolonję przytuloną do kościoła, w której zbudowane były poza domami mieszkalnemi magazyny zbożowe i gdy trakt idący przez przedmieście to, był tylko traktem komunikacyjnym do Mejszagoły, Jerozolimki i Wiłkomierza, jeden drewniany na zielono malowany most (stąd do dziś dnia istnieje nazwa) w zupełności wystarczał.

Most drewniany „zielony" jednak istniał stosunkowo nie długo.

W roku 1812 w czasie wojen napoleońskich zostaje spalony zastępuje go most na łodziach, dopiero u schyłku XIX stulecia powstaje most żelazny, taki jakim go dziś oglądamy.

W czasie zmian w konstrukcji mostu zachodzą wielkie zmiany po drugiej stronie rzeki.

Przedmieście Kalwaryjskie rozbudowuje się i rozrasta, powstają nowe dzielnice, linje ulic wdzierają się w lasy, osiedla ludzkie idą coraz to dalej ku Bołtupiu i w kierunku Zwierzyńca. Wieś i folwark Tuskulany stanowić zaczynają integralną część miasta. Tam na przedmieściu Kalwaryjskiem zaczynają powstawać zakłady przemysłowe i fabryczki.

Tak się złożyło, że z chwilą budowania linji kolejowych dworzec i handlowa część miasta zabudowała się po lewym brzegu rzeki i wszystkie transporty ciężarowe jak i półciężarowe dostarczane być musiały na Kalwaryjskie przedmieście przez jeden jedyny most żelazny.

Ruch pieszy i lekki kołowy musiał się pogodzić na jednej arterji komunikacyjnej z ruchem ciężarowym i odbywać się przez jeden jedyny most. Na prawym brzegu rzeki powstaje ponadto elektrownia miejska i biura jej obsługujące całe miasto i od miasta całego najfatalniej odcięte rzeką.

Dziś chcąc załatwić jakąkolwiek sprawę w elektrowni należy odbywać bądź drogę okrężną przez most bądź też, korzystać z usług przewoźników łodziowych za opłatą 10 gr. za przejazd jednostronny.

Komunikacja łodziowa jest o tyle niewygodna, że pominąwszy koszta (chociażby nawet tak drobne) nie jest komunikacją pewną, gdyż w czasie ruszania kry, przyborów wiosennych, przerywana zostaje.

Tymczasem most żelazny obciążony obsługiwaniem ogromnego przedmieścia, nie jest w stanie, chociażby przy ciągłej i starannej konserwacji potrzebom komunikacyjnym wydołać.

W związku z utrzymaniem go w stanie jaknajlepszym wydano szereg ochronnych zarządzeń, wystawiono posterunki policyjne i ustanowiono z z ramienia miasta specjalistę dozorcę mostowego.

Rezultatem najdalej idącej ochrony, stał się fakt konieczności corocznej naprawy mostu.

Naprawy kosztownej i uciążliwej.

Wszystkie te tak poważne obserwacje i obliczenia wskazywały na jedno.

Wilnu nie wystarcza jeden most!

Należy opracować plan innych mostów, któreby odpowiadały potrzebom dzisiejszego ruchu Wilna.

Wilnianin jednak znający swoje miasto mógłby zapytać.

— Tak, ale przecież prócz „zielonego" mamy trzy inne mosty — mając na myśli most Zwierzyniecki i Zakretowy t.zw. Saperski na Antokolu.

Dwa mosty wymienione ostatnio służyć mogą tylko celowi specjalnemu i udostępnione dla szerszej publiczności być nie mogą z wyjątkiem jedynie mostu saperskiego — zupełnie wyjątkowo udostępnionemu ruchowi jedynieli tylko pieszemu, względnie niewielkiemu między Tuskulanami a końcem ulicy Arsenalskiej.

Most Zakretowy zamknięty jest zupełnie, zaś most Zwierzyniecki, łączący mało ruchliwą dzielnicę Zwierzyńca z końcowym wylotem ulicy Mickiewicza, nie może służyć dla regulowania nań i kierowania w tym kierunku ruchu ciężarowego (drogą okólną przez Śnipiszki ku Kalwaryjskiej).

Zarząd Miasta Wilna przeto postanowił opracować plany innych połączeń nadwodnych naszego śródmieścia.

Projekty powstały, czekają obecnie realizacji.

W czasie rozmów prasowych pan wiceprezydent miasta inż. H. Jensz, udzielił nam informacji w sprawie projektu budowy nowych dwu mostów przez naszą rzekę.

Badania przeprowadzone nad regulacją ruchu kołowego i ruchu przez rzekę dowiodły, że zachodziłaby konieczność przerzucenia dwu mostów. Jeden z takich powstanie u wylotu ulicy Arsenalskiej na przeciw Bibljoteki Wróblewskich, łącząc z sobą centrum miasta z miejską elektrownią.

U wylotu mostu po stronie przeciwnej, gdzie tuż obok Elektrowni znajduje się placyk dziś ogrodzony parkanem i bezużyteczny, powstanie placyk dekoracyjny z popiersiem ś. p. biskupa polowego Wł. Bandurskiego jako pamiątka harcerstwa wileńskiego.

Most ten wyłącznie i jedynie będzie poświęcony ruchowi pieszemu. Zaznaczyć należy, że prawdopodobnie będzie to most narazie drewniany, gdyż budowa masywu z żelaza, o przęsłach żel.-betonowych, przenosiłaby możliwości finansowe, szczupłego budżetu naszego miasta.

Most ten acz prowizoryczny, oddałby wielkie usługi Wilnu i stałby się nietylko jego dobrodziejstwem, ale i dekoracją, gdy się zważy, nakreślone w projekcie budowanie placyku harcerskiego.

Następny most — przeznaczony wyłącznie dla ruchu ciężarowego, który z handlowego śródmieścia byłby kierowany ku przedmieściu Kalwaryjskiemu projektowany jest u wylotu szpitala św. Jakóba, przez rzekę ku przeciwnemu brzegowi.

Ruch kołowy kierowany byłby (mamy na myśli ruch ciężarowo - towarowy) w okolicę placu Łukiskiego i stamtąd na most.

Pozostałby most „Zielony", który obsługiwałby tylko ruch lekko - kołowy i pieszy (dorożki, automobile, autobusy, rowery, motocykle) co przyczyniłoby się do znacznego odciążenia mostu i dawałoby możność łatwiejszej i dłuższej jego konserwacji.

Przy omawianiu sprawy połączenia obu dzielnic miasta mostami, zaznaczyć należy, że sprawa jest piekąca i pilna, niemniej jednak dotąd pozostająca w projektach zarządu miasta. Znając jednak energję Zarządu oraz szybkość z jaką powzięte projekty przeradzają się w prace już dokonane (np. budowa pięknego bulwaru nadbrzeżnego) sądzić należy, iż w czasie sezonu zimowego, projekt przerodzi się w plan i kosztorys, a wiosną roku przyszłego zaczęte już zostaną prace wstępne pod budowę mostu.

Zwrócić należy uwagę, że sprawa budowy mostu (chociażby nawet prowizorycznego) między śródmieściem, a Elektrownią, do równie pilnych i koniecznych należy jak sprawa nawierzchni ulic naszych.

ef.

Badania lekarskie wstępujących na uniwersytet

WILNO. Każdy ubiegający się o przyjęcie w roku akademickim 1934-35 na Uniwersytet Stefana Batorego obowiązany jest poddać się badaniu lekarskiemu, przeprowadzonemu przez Uniwersytecką Komisję Lekarską.

W tym celu należy zgłosić się z kwitem Kwestury, dowodem tożsamości i fotografją w czasie od 24 września do 3 października rb. w godzinach od 9,30 do 12 do Biura Badań Lekarskich w Klinice Wewnętrznej na Antokolu po kartę badania lekarskiego, a po jej wypełnieniu, zgodnie ze wskazówkami na niej wydrukowanemi, tegoż dnia lub nazajutrz stawić się przed komisją lekarską w wyżej wymienionej Klinice.

Uniwersytecka Komisja Lekarska, po zbadaniu kandydata wręczy mu odcinek I karty badań lub tymczasowe poświadczenie, które należy złożyć w Dziekanacie swego Wydziału.

W wypadku konieczności przeprowadzenia badań dodatkowych Uniwersytecka Komisja Lekarska wyda kandydatowi na osobnym blankiecie tymczasowe potwierdzenie badania lekarskiego.

Ciągłe pożary na wsi

OSZMIANA. W zaśc. Kragówka, gm. polańskiej spalił się nowowybudowany dom, należący do Busłowicza Władysława. Straty wynoszą 1500 zł.

WILEJKA. We wsi Cyncewicze gm. kołowickiej, spaliła się stodoła z tegorocznemi zbiorami, należąca do Solwanowicza Aleksego. Straty wynoszą 1100 zł. Pożar powstał wskutek podpalenia.

DZISNA. We wsi Dusołowo II, gm. miłołajewskiej, spaliły się zabudowania Aleksandra Buhajewicza. — Straty wynoszą ponad 1000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

NAD WILJĄ I WILENKĄ

Kochana młodzieży

Jeszcze nie oschła farba drukarska dobrze na tym numerze, w którym jeden z kolegów przytaczał wielce pouczającą rozmowę z kierownikiem plantacyj miejskich p. Balukasem, a już zmuszeni jesteśmy pisać znów o niszczeniu drzewek przez dzieciny kochane w wieku szkolnym.

Idę wczoraj ogrodem bernardyńskim. Na jednej z alei bawi się młodzież. Zabawiają się słodkie pacholęta w ten dziwny sposób, że po układawszy księgi mądre i naukowe na ławach, uzbroiwszy się w drągi i kamienie łupią niemi po gałęzach drzew.

Tym razem o kasztany chodziło. Nic to zdrożnego, że owoce żywota naszego trudnią się kolekcjonowaniem kasztanów i za zbieranie tych pięknych owoców, nikt nie może ich ganić. Anioły te jednak w zapale kolekcjonerstwa posuwają się tak dalece, że chcą obłupiać drzewa z kasztanów i to jest gorzej.

Trzaśniesz taką palicą, albo kamieniem w drzewo i leci kasztan, a za kasztanem i gałąź cała pięknie liściem pokryta. Drzewo kaleczeje od ran i ..ginie.

Myślę sobie zwrócę uwagę pacholętom — Dzieciaki drogie... nie łamcie gałęzi gdyż drzewu to szkodzi, choruje i usycha. Niszczycie ozdobę miasta i bawicie się zbyt płocho.

Dzieciny popatrzyły na mnie złowrogo a jeden cherubinek.., pieszczoch mamusi powiada..

— Warjat.

I zbiegli. Na samym przodzie biegł kwiat cieplarniany, który całusami ma my karmiony tak mój stan psychiczny określił.

Przebiegli trawnik i za chwilę w drugiej części ogrodu zabawiali się łamaniem drzew.

Jak się ma pretensję do dorożkarza to się notuje jego numerek... młodzież szkolna (w mądrem przewidywaniu reformatorów szkolnictwa) nosi też takie numerki na rękawach. Ale własnie numerku tego nie mogłem odnotować. A szkoda..

Zwracam się przeto do „nieznanego ucznia" z apelem, by nie niszczył drzew więcej— gdyż zdaje tylko egzamin barbarzyństwa.

Już nie chodzi o to by był grzecznym dla przechodnia. Nie stać go na to? no to trudno... ale niechże łaskawy będzie dla drzew.

M. Junosza

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz.Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1 października 1934 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim, zalegającym do tego dnia w opłacie,

EUGENJA KOBYLIŃSKA 53)

NIESPODZIANKI MAŁŻEŃSTWA

CZĘŚĆ DRUGA

— To on, żeby jemu wygodniej — myślał niechętnie. — Żeby dużo pieniędzy i żadnego strachu.

— A czemuś ty ze mną żenić się zamyślił, kiedy ślub dla was to tylko śmiech? — zagadnęła nagle bez związku.

— Bo to dla ciebie, żeby cię upewnić. W takiem głupiem społeczeństwie to musowo. Przecież te klechy nawet rozwodu dać nie chcą — chyba za miljońskie pieniądze taki u nich ślub ważny — gdzie tu więc życie dla kobiety bez ślubu? Ot, jak już będzie wszystko po naszemu — to co innego.

Adela spojrzała na niego serdeczniej, więc on się do niej stosuje. Myśli o niej. Ma chłopak serce. A on wnet zaigrał rzęsami i spojrzeniem. Bestja była po swojemu subtelna i natychmiast wyczuwała ochłodzenie atmosfery i wszelkie odchylenie erotycznego barometru. Przylgnął do jej ramienia. Biedny Janeczek! Nikt go nie kocha. Adelka patrzeć nie chce. A on ledwie zipie z miłości. Możeby tak zaczęli żyć ze sobą? Zanim co będzie, możnaby na gapę. Nikt się nie dowie. Zrobią to po cichu. Bo dopóki ten ślub... A potem to pokryją.

Adela znów się zachmurzyła. Przed chwilą mówił co innego. On się usprawiedliwiał, że namiętność ponosi i przepraszał. Nie, nie chce o tem mówić, ale niech przyciśnie swego miecznika. On tak wierzy w jej spryt, że mógłby pójść dać na zapowiedzi. A jak otrzymają pieniądze, dopiero się urządzą, no! Znowu błysk oka i kociruch, znowu poszukanie ręki i wtulenie się biodrem. Wrażenia Adeli przypomniały niebezpieczną huśtawkę: zgóry na dół i z dołu do góry — na złamanie karku. A wszystko razem— smutno. Czy to w jej wieku kobiecie wypada tak się zachłystywać kochaniem, jak to czynią pokojówki zwyczajne, całujące się na schodach i w bramie? Lecz o wielu te rzeczach wie człowiek, że nie są jak należy, a nie pozbawi się ich, gdy przyjdzie pokusa. A zresztą poza miłosnemi igraszkami, okrutnie słodkiemi, mający jej coś piękniejszego i słodszego — dziecko.

Więc Adela jeszcze raz pozwoliła się objąć chłopcu w cienistej wnęce bramy i jeszcze raz obiecała o ich przyszłości pamiętać. Został jakiś niezbyt pewny i patrzył na nią długo przez kraty, a jego narzeczona w zamyśleniu ociężałym krokiem wspinała się po schodach ku tym ścianom, sprzętom, ludziom i wypadkom, które stanowiły większą część jej życia i które teraz zerwać z siebie i odrzucić należało. W swoim pokoiku, ściśnięta nagłą tęsknotą, postanowiła zobaczyć, jak tam śpi Krysia. W zacisznej sypialence dziecka różowiło się światełko nocnej lampki. Oto znajome, ciemne kędziory, tylekroć podziwiane rzęsy i kapryśne usteczka, teraz we śnie takie pełne słodyczy. Adela nagle uświadomiła sobie z niesłychaną wyrazistością, że to dziecko i do niej należy. Krysia odchyliła głowę we śnie i linja jej dziecięcego profilu zarysowała się w różowem świetle niby delikatna kamea. Ta rzeźba noska i czoła, te łuki brwi, może bardziej uduchowione u Krysi, można było odszukać w twarzy Adeli. Palce Adeli dotknęły własnych brwi, pieszcząc ich gęsty aksamit. Osunęła się na dywanie przy łóżeczku Krysi, uporczywie wpatrując się w uśpioną dziewczynkę. Krysia zatrzepotała rzęsami i otworzyła oczy. Adela w obawie, żeby się dziecko nie zlękło, powiedziała:

— To ja, Krysiu. Trochę kaszlałaś. Więc usiadłam przy tobie.

— To dobrze — odszepnęła Krysia. — Obudziłam się, bo śnił mi się szofer.

— Szofer? — spytała zdumiona pokojowa.

— Szofer! Samochód jego miał cztery łapy i ryczał. Może to był lew? Antoniowa krzyczała przez lufcik — odejdź, odejdź! A on nie odchodził. Wszyscy wychylili się z lufcików i machali na niego, a on nie chciał odejść, tylko się rozglądał. Było czegoś strasznego, bo on miał czerwone ręce. Obudziłam się.

Adela przysunęła się do Krysi. Ta objęła ją ciepłem ramieniem i przeciągnęła jej głowę do siebie na poduszkę.

— I nie poszliśmy do Jabłkowskich — skarżyła się. — Wcale już mnie nie kochasz, Adelciu... Nawet mogłabym płakać, ale był Jerzy. Proszę cię, nie odchodź nigdzie. Nie wyjeżdżaj...

Krysia mówiła niewyraźnie, bo ją sen morzył. Ścisnęła mocniej szyję Adeli. Ta rzekła, ponna przestróg pani Lili, gorliwej teraz,bo pokutującej katoliczki.

— A zmówiłaś pacierek, Krysiu, jak mama każe?

— Zmówiłam... A potem zaniosłam ci Basię. Z nią nieszczęście...

— Widziałam, będziesz ją miała w porządku, moje złotko.

— Pa! Jesteś kochana... To Lala oder...

Krysia nie skończyła. Zasnęła znowu. Adela chwilę jeszcze trwała w nieruchomości, nasłuchując, lekkiego oddechu Krysi. Serce miała bolesne i ściśnięte. Co już Krysia o niej wiedziała? To dziecko ciągle o czemś się dowiaduje. Adela odczuwała ciepło wątłego ciała dziewczynki, cisza sypialni, nakłuwana lekkiem cykaniem budzika, pozwoliła głośniej odezwać się uczuciom w niej skotłowanym. Znów jęła spadać z góry na dół, niby na okrutnej huśtawce. Jak ma zostawić Krysię? Jak ma zostawić wszystko?

Ale gdy uwolniła głowę z objęć Krysi i wyprostowała się przy jej łóżku ze skrzyżowanemi na piersiach rękoma, powiedziała sobie, że do tego domu lada chwila powróci pani Lili i ten Jaś. Te dzieci to nie są jej dzieci. Odejdą od niej. Co ona tu ma swojego? Pragnie mieć coś, co byłoby najwłaśniejsze. A to, że może Janek porzuci ją, wcale jej nie przeraża. To właśnie pozwoli jej na nikogo się nie oglądać, nikogo nie słuchać, tylko mieć dziecko, które piękne powinno być i zdrowe. Bo jakiego ona męża dostać może? Czego ma czekać jeszcze? Po cichu mówiła z siostrzeńcem. Zaklina się, że ten Janek zdrów jest. Zresztą on jest ten, którego pożąda. Tylko wtedy, mówiły jej kobiety, dziecko zdolne jest, ładne i takie do wszystkiego, jeżeli kobieta jego ojca ciałem miłuje. Niech się stanie, co ma być. Adeli nie zrobiło się lżej od tego postanowienia. Posępną twarz przycisnęła do rączki Krysi na kołdrze i odeszła.

***

Janek nie stawił się na tę rozmowę z mecenasem. A tak się odgrażał. Dziwna rzecz — Adela poczuła ulgę z tego powodu.

— Adelo— Powiedział Feliński — nie myślę, żeby to był człowiek odpowiedni.

— Ja też nie myślę, proszę pana — zgodziła się chmurna pokojówka. — A jednak pragnę go mieć. Czy panu to się nie zdarzało? — zapytała, zuchwale patrząc mu w oczy.

Roześmiał się, trochę zmieszany.

— Oho! Filozofja jakaś. Adela zresztą miała zawsze skłonność do wykrętnego rozumowania. Ale chodzi o to, że on nie przyszedł. Więc cóż zrobimy? Ja muszę wyjechać do Wilna na parę dni. Czy mogę dom powierzyć, jak zwykle Adeli, czy Adela jest zbyt zajęta swojemi sprawami?

— Może pan! — rzekła twardo Adela. — Ja nie zawiodę... Jak zwykle. A on nie przyszedł, bo się pana boi. On jest...widzi pan... to niezupełnie jeszcze człowiek. To chłopak!

— Ach, Adelo — rzekł Feliński z niezadowoleniem. — Tembardziej nie pochwalam.

Adela milczała. Jej ściągnięte brwi dziwnie w tej chwili objawiały rodzinne podobieństwo z Felińskim. Ten spojrzał na nią.

— Być może, że się w życiu krzywdzi ciągle kogoś i to niechcący lub bezmyślnie — powiedział z oczyma na skroni Adeli. — Jeżeli Adela uważa, iż ja skrzywdziłem, postaram się to wynagrodzić. Proszę jednak o pewne względy. Mam prawo liczyć na dobroć Adeli. W tej chwili spada na mnie wiele wydatków. Musiałbym mieć czas.

Adela patrzyła na niego, kiedy mówił. Był tyle lat jej bożyszczem. Przestał nim być. Ale pozostała między nimi jakaś nić silniejsza nad wszystko, jakaś serdeczność, płynąca niewidzialnie i głęboko.

— Muszę przeprowadzić rozwód— informował ją dalej. — Sprawa dość kosztowna. To między innemi. Ale akceptuję żądanie Adeli. Robię to szczerze, choć z ogromnym niepokojem...

Oczy Adeli złagodniały aż do samego dna.

— Pan się zgadza?

— Tak

— Dziękuję.

(D. N.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

FRONT WSCHODNI

Problem Ziem Wschodnich, jako temat rozważań nad regjonalnemi odrębnościami, staje się coraz bardziej aktualny. Między innemi w ostatnim numerze „Gospodarki Narodowej" p. K. Sokołowski zajmuje się jego omówieniem w artykule napisanym z wielką znajomością rzeczy i światłością objektywnych wniosków .

Opuszczając z tego artykułu zestawienia cyfrowe, mające świadczyć o ubóstwie i niskim stanie rolnictwa, komunikacji, handlu, przemysłu, dalej o niedostosowaniu taryf, świadectwień i t. p., przytoczymy treść zasadniczych przesłanek i końcowych wniosków Autora. W artykule „Front Wschodni" czytamy mianowicie:

„Od dłuższego już czasu Ziemie Wschodnie, stanowiące wszakże 1/3 terytorjum, a 1/5 zaludnienia Rzeczypospolitej, przestały być „atrakcyjne". Nie wzbudzają sensacji, nie są modne. Pakt o nieagresji z Rosją Sowiecką osłabił jeszcze to skromne zainteresowanie, jakie dotychczas istniało głównie ze względów politycznych. Przyzwyczajono się w problemie Ziem Wschodnich widzieć jedynie wąski (aczkolwiek potwornie długi) pas pograniczny, pilnowany przez KOP, trapiony dolegliwościami wynikającemi z odrębności ustroju po tamtej stronie granicy lub ze swoistych stosunków „sąsiedzkich" z Litwą Kowieńską. Reszta spraw tak do brze jak nie istniała, gdyż system centralistyczny, panujący u nas powszechnie, jako naturalna reakcja po okresie niewoli i zaborów, poprostu nie dopuszcza do powstania problemu Ziem Wschodnich. Może istnieć zagadnienie — dajmy na to — lnu kresowego, cukrownictwa na Wołyniu lub błot poleskich, ale odrębność, źle powiedziałem: swoistość Ziem Wschodnich, jako całości, nie otrzymała stempla urzędowego.

„Tymczasem Ziemie Wschodnie, chcąc nie chcąc, strukturalnie, nie są tem samem, czem pozostałe 2/3 Rzeczypospolitej. Już nietylko dlatego, że zamieszkujący je ludzie w przeważającej większości nie są Polakami (a człowiek wywiera doniosły wpływ na kształtowanie się dynamiki społecznej i gospodarczej), lecz także dlatego, że są one krajem ubogim, uboższym znacznie od pozostałych dzielnic.. Myśląc o 4 wschodnich województwach ,pamiętamy o lnie, drzewie, rybach... I zdaje się już wszystko, co najważniejsze wyliczyliśmy.

Istnieje wreszcie jedna zasadnicza przeszkoda dla gospodarczego podniesienia Ziem Wschodnich: jest nią przesadna unifikacja. Zrodzona z gorącej tendencji zjednoczenia wszystkich dzielnic w jeden zwarty organizm Rzeczypospolitej i z zimnego, niwelacyjnego biurokratyzmu i centralizmu, przyczyniła ona gospodarstwu Ziem Wschodnich szereg dotkliwych strat tak moralnych, jak i materjalnych. Kto łączy w jedną całość przepisów i zasad prawnych Wileńskie z Poznańskiem lub Krakowskiem, ten zapomina, że 4 województwa wschodnie liczą sobie 100 proc. gmin o powierzchni ponad 100 km. kw., podczas gdy takie wielkie gminy stanowią w woj. centralnych 43, południowych 0,3, a zachodnich zaledwie 0,02 proc. Element przestrzeni i różnie kulturalnych, ekonomicznych i historycznych lekceważony jest raz za razem. W polskiem prawodawstwie gospodarczem ustawa o popieraniu elektryfikacji oraz dekret z 27. - 10. 1933 r. o poborze 10 proc. dodatku do państwowego podatku gruntowego, uwzględniające zacofanie czy zaniedbanie Ziem Wschodnich i wyciągające z tego faktu należyte konsekwencje, są naprawdę białym krukiem. Biurokratyczna pasja podciągania pod jeden strychulec późno - kapitalistycznego Śląska i żyjących na przełomie gospodarki naturalnej z gospodarką wczesno- kapitalistyczną Ziem Wschodnich, nakłada jednakowe ciężary i obowiązki na oba te odłamy kraju. Tak np. stawki podatku od uboju są w całej Polsce jednolite, chociaż sztuka bydła w woj. Poznańskiem waży przeciętnie 400 kg. i otrzymuje się za nią przeciętnie 46 zł. od 1 q., podczas gdy w Wileńszczyźnie odnośne przeciętne brzmią: 275 kg. i 30 zł. Samochody ,kursujące po szosach, płacą te same stawki podatku drogowego, co samochody, które kursują po drogach gruntowych, stanowiących na Ziemiach Wschodnich przeważającą większość; w ten sposób zasada oparcia P. Funduszu Drogowego na wpływach od zużycia benzyny uderza szczególnie dotkliwie w komunikację samochodową Ziem Wschodnich, gdyż zużycie benzyny jest większe na trakcie, niż na szosie. Przepisy o budownictwie wiejskiem słuszne zapewne w Poznańskiem i na Pomorzu, są niesłuszne i w Wileńszczyźnie. Ziemiom Wschodnim, które prawie nie znały zrozumiałe, a nawet szkodliwe na Pomorzu, są nie obciążeń na rzecz ubezpieczeń społecznych, a mają niemal wyłącznie średni i mały przemysł i rzemiosło, gdzie zatem robocizna gra większą rolę niż w wielkim przemyśle, narzucono w okresie kryzysu nowe ciężary poto, aby odprężyć sytuację ubezpieczalni Polski zachodniej. A zatem zrobiono odwrotnie ,niż należało uczynić.

„Wyrównanie naturalnych, konjunkturalnych, historycznych różnic pomiędzy Ziemiami Wschodniemi a resztą kraju będzie napotykało i już napotyka na sprzeciw nietylko władz centralnych, lecz również sfer gospodarczych w pozostałych dzielnicach. Sprzeczne interesy dzielnicowe czy regjonalne nie są żadną niespodzianką, chodzi więc tylko o to, aby silniejszy nie krzywdził słabszego. — Tym czynnikiem ,który rozdziela sprawiedliwie korzyści i ciężary, koryguje do pewnego stopnia geografję i nie dopuszcza do zaniku regjonalnych właściwości produkcji i wymiany, — jest państwo. Mamy w tej mierze pewne precedensy: udatny z cukrem i mniej udatny ze spirytusem. Na tej podstawie prof. H. Tennenbaum zaproponował utworzenie „funduszu dzielnicowego, do którego wpłacają opłaty przedsiębiorstwa, położone w okręgach korzystnie pod względem naturalnych warunków wytwórczych położonych, a otrzymują premje przedsiębiorstwa ,położone w okręgach znajdujących się w mniej korzystnych warunkach produkcji.

Nie mogłyby również być tolerowane nadal takie fakty jak np. odmowa Monopolu Zapałczanego uruchomienia pod Wilnem eksportowej fabryki patyczków zapałczanych. Nie możnaby podobnież argumentować, jak to niejednokrotnie czyni obecnie Ministerstwo Komunikacji, że skoro się ulgę taryfową przyzna Wileńszczyźnie, to i dajmy na to, Podlasiu czy Kaliskie, mają takie same prawa do tej ulgi. Ta wewnętrzna „klauzula największego uprzywilejowania" jest zupełnie nie na miejscu. Przeciwnie: różniczkowanie, faworyzowanie (byleby nie sztuczne) i stosowanie ulg dzielnicowych czy regjonalnych. Już coś nie coś zrobiono w tym kierunku: jednolita cena cukru, raby kresowe od cen nawozów potasowych, drobny (niedostateczny i połączony z rozbiciem aparatu handlowego) rabat kresowy od cen żelaza — oto pierwsze próby wyrównania pozycji i warunków Ziem Wschodnich.

„Front wschodni" nie jest ani straszny, ani kosztowny. Jego potrzeby są b. skromne ,ich zaspokojenie łatwe. Trzeba tylko o nich pamiętać i doceniać ich rolę i wagę..."

Z zadowoleniem tu stwierdzamy, że w naszych poglądach na problem Ziem Wschodnich nie jesteśmy odosobnieni. Nie tak dawno jeszcze zwracaliśmy na tem miejscu uwagę na konieczność oparcia planu podniesienia gospodarczego struktury regjonalnej, wskazując jednocześnie na to, że posługujemy się fałszywemi kryterjami upośledzenia naszych ziem, ponieważ nie dostrzegamy skutków centralistycznego kierunku polskiej polityki społeczno - gospodarczej. (h) .

Skup i zastaw Pożyczki Narodowej w wypadkach losowych

W nr. 24 Dziennika Urzędowego Min. Skarbu ogłoszone zostało obwieszczenie Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej z dnia 22 sierpnia br. w sprawie skupu i zastawu obligacyj Pożyczki Narodowej w wypadkach losowych. Na podstawie obwieszczenia skup lub zastaw obligacyj P. N. zostaje umożliwiony subskrybentom:

a) w wypadkach całkowitej utraty przez nich środków egzystencji,

b) w razie zniszczenia ich majątku na skutek klęsk żywiołowych,

c) w ciężkich wypadkach losowych.

Zezwolenia na skup i zastaw udziela Komisarz Generalny P. N. na podstawie umotywowanych podań. W podaniach skierowanych do Komisarza należy wymienić numery i odcinki obligacyj, przeznaczonych do sprzedaży lub zastawu, oraz wyraźnie wskazać, czy petent stara się o skup czy zastaw obligacyj.

Zgodność przytoczonych w podaniu motywów z faktycznym stanem rzeczy powinna być stwierdzona:

1. w podaniach pracowników państwowych i samorządowych — przez ich władze służbowe,

2. w podaniach pracowników umysłowych prywatnych — przez Rady Okręgowe Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

3. w podaniach pracowników fizycznych i bezrobotnych — przez urzędy pośrednictwa pracy,

4. w podaniach rzemieślników — przez Izby Rzemieślnicze,

5. w podaniach przemysłowców i kupców — przez Izby Przemysłowo - Handlowe.

6. w podaniach rolników — przez Izby Rolnicze wzgl. urzędy gminne,

7. w podaniach właścicieli nieruchomości — przez Polski Związek Zrzeszeń Własności Niruchomej w Polsce.

Do stwierdzenia motywów podań we wszystkich wyliczonych wypadkach, jak i w wypadkach niewymienionych, powołane są również lokalne władze administracyjne. Petent więc może w celu otrzymania stwierdzenia zgodności motywów z faktycznym stanem rzeczy odnieść się po opinję albo do wymienionych związków i instytucyj, albo do lokalnych władz administracyjnych.

W razie przychylnego załatwienia podania petent otrzyma od Komisarza Generalnego P. N. zawiadomienie dokąd winien udać w celu dokonania sprzedaży lub zastawu obligacyj Pożyczki Narodowej. Skup obligacyj odbywać się będzie po kursie 96 za 100 imiennej wartości plus kupon bieżący, zastaw po kursie 60 za 100 imiennej wartości.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WALUTY

Belgja 124.18 124.41 123.85
Berlin 211.25 212.25 210.25
Holandja 358.50 359.50 357.70.
Londyn 26.10 26.26 25.97
Nowy York 5.22 3/8 5.25 3/8 5.19 3/8.
Kabel 5.22 7/8 5.25 7/8 5.19 7/8.
Oslo 131 131.60 130.40
Paryż 34.87 34.96 34.78
Praga 22 22.05 21.25
Stokholm 134.65 135.35 133.95
Szwajcarja 172.69 173.02 172,16
Włochy 45,39 45.51 45.27

Tendencja niejednolita

—o—

WILEŃSKI PRYWATNY BANK HANDLOWY S. A.
założony w r. 1873.
CENTRALA: WILNO, MICKIEWICZA 8.
Telefony 316, 408, 445, 816.
ODDZIAŁY: Warszawa, Lida Suwałki.
Załatwia wszelkie operacje wchodzące w zakres bankowości
Przyjmuje wkłady na oprocentowanie
Uskutecznia przekazy krajowe i zagraniczne oraz do LITWY i ROSJI.
Wynajmuje kasetki (safes) w podziemnym skarbcu stalowym.

W terenie i na torach

Pozycja gimnastyczna, wymagająca szczególnej siły

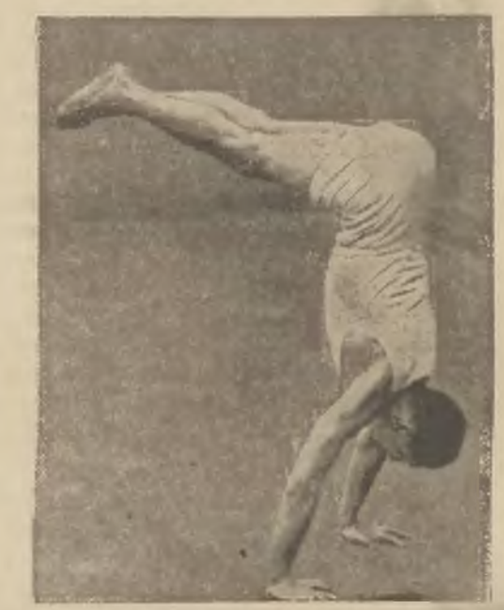

Dziś, w niedzielę

W WILNIE:

Mistrzostwa tenisowe Wilna na kortach Klubu Prawników od godz. 9 rano.

Zawody lekkoatletyczne ŻAKS na Pióromoncie.

W Warszawie:

Na stadjonie Wojska Polskiego o 12 mecz ligowy Legja — Pogoń.

Na Dynasach o 16 — mistrzostwa kolarskie długodystansowe Polski na torze na dystansie 50 km.

Na stadjonie Wojska Polskiego o 15.30 — międzynarodowe motocyklowe mistrzostwa Polski.

Na Wiśle na trasie Warszawa — Świder — Warszawa odbędą się ostre jesienne wyścigi ślizgaczy na dystansie 50 km. Start o godz. 11 przed przystanią Oficerskiego Yacht-Klubu.

Na stadjonie Wojska Polskiego 10 bój atletyczny o mistrzostwo Warszawy.

Na lotnisku mokotowskiem o godz. 16 — start balonów biorących udział w międzynarodowych zawodach o puhar Gordon - Bennetta.

W Łodzi — mecz ligowy ŁKS — Cracovia, mecz bokserski Lwów — 1KP, mecz lekkoatletyczny ŁKS — AZS (Warszawa) i mistrzostwa piłkarskie i gier sportowych Związku Makabi.

W Kaliszu — mecz lekkoatletyczny Kalisz — Łódź.

W Krakowie — mecze ligowe Wisła — Warszawianka i Podgórze — Ruch.

W Poznaniu — regaty wioślarskie.

We Lwowie — mecz o wejście do Ligi Czarni — Rewera.

W Toruniu — mecz o wejście do Ligi Gryf — ŁTSG .

W Świętochłowicach mecz o wejście do Ligi Śląsk — Unja .

W Łucku — mecz o wejście do Ligi PKS—7 p. Legjonów.

W Grodnie — mecz WKS Grodno — WKS Śmigły.

W Bydgoszczy — mecz towarzyski Warta (Poznań) —Polonia (Bydgoszcz).

W Pułtusku — bieg kolarski do granicy niemieckiej (170 km.).

W **Gdańsku** — mecz pomiędzy reprezentacją klubów niemieckich a Gedanią **na rzecz ofiar** powodzi w Polsce.

We Wrocławiu — mecz lekkoatletyczny Wrocław — Poznań .

W **Medjolanie** — Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Kucharskiego i Biniakowskiego.

W Magdeburgu — mecz lekkoatletyczny Niemcy — Francja .

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie

Zapowiedziane na dni 29 i 30 bm. w Warszawie zawody lekkoatletyczne z udziałem Fina Lehtinena i elity zawodników polskich, odbędą się na stadjonie Wojska Polskiego. Program obu dni zawodów przedstawia się następująco:

29 bm. godz. 16.15:

100 m., rzut oszczepem ,skok o tyczce, bieg na 500 m., bieg na dwie mile angielskie, — z udziałem Lehtinena, Kusocińskiego i najlepszych długodystansowców polskich, bieg na 3 km.

30 bm. o godz. 16.15:

200 m., skok wzwyż, sztafeta 800—400—200—100 m., bieg na 5 km. z udziałem Kusocińskiego i Lehtinena. Ten ostatni bieg odbędzie się o memorjał ś. p. Alfreda Freyera.

Boisko w Złoczowie zamknięte

LWÓW. 22 9. W związku z awanturami, jakie niedawno miały miejsce na boisku „Janiny" w Złoczowie i które doprowadziły do krwawej masakry sędziego zawodów, znanego lekkoatlety Sawaryna, wydział dyscyplinarny przy lwowskim OZPN zarządził zamknięcie boiska klubu złoczowskiego.

Zarząd LOZPN poszedł jeszcze dalej, zawieszając działalności klubu aż do ukończenia śledztwa.

Równocześnie LOZPN postanowił sprawę całą skierować do prokuratora

Po zwycięstwie Kusocińskiego

SZTOKHOLM. 22. 9. Czwartkowe zwycięstwo Kusocińskiego w biegu na 3 km. w Sztokholmie było wywalczone w pięknym stylu, mimo to, że Polak startował silnie zakatarzony.

Kusociński prowadził bieg od startu i dał się wyminąć Szwedowi Johnssonowi tylko na krótką chwilę. Na metę wpadł Kusociński, mając blisko za sobą trzech zawodników szwedzkich Duńczyk Nielsen, który skończył bieg na piątem miejscu, przyszedł na metę ogromnie zmęczony.

Po biegu Kusociński, otoczony przez publiczność ,rozdawał liczne autografy i udzielił wywiadu o biegu przedstawicielom prasy szwedzkiej.— Prasa szwedzka pełna jest pochwał nietylko dla zwycięskiego Polaka, — lecz również i dla Johnssona, który wpadł na metę drugi, tuż za Kusocińskim. Prasa szwedzka jednogłośnie stwierdza, że Kusociński jest bezsprzecznie najlepszym długodystansowcem świata

Zawodom czwartkowym przyglądało się 12.000 widzów. Bieg, w którym startował Kusociński, odbył się o godz. 8,30 wieczorem.

Zwycięstwa Wittmana

SOFJA. 22.9 Tenisowe mistrzostwa Bułgarji przyniosły wczoraj, w piątek, same niespodzianki. Pierwszy półfinał w grze pojedyńczej panów zakończył się nieoczekiwaną porażką Austrjaka Tynzla, który przegrał do Schefera 1:6, 3:6, 1:6.

W drugim półfinale Wittman zwyciężył Rumuna Punceca 6:1, 6:3, 2:6, 7:5 i zakwalifikował się do finału.

Piękną swoją grą Wittman podbił publiczność bułgarską. Zwycięstwo nad Puncecem, mistrzem Jugosławji, wywalczone było przez Polaka bardzo pięknie. W pierwszym secie Wittman demonstruje doskonałą formę, szczęśliwie gra przy siatce i jest panem sytuacji na korcie. W secie drugim zawiązuje się walka. Jugosłowianin usiłuje wyrzucić Polaka długiemi crossami za kort. Wittmann stosuje początkową taktykę defensywną, potem jednak przechodzi do ataku i wygrywa 6:3.

W trzecim secie Wittman oszczędza się i łatwo oddaje seta mistrzowi Jugosławji.

Set czwarty po walce zaciętej kończy się zwycięstwem Wittmana. Początkowo prowadził Puncec 2:0, Wittman wyrównuje i prowadzi kolejno 3:2, 4:3 i 5:4, następnie — 6:5 i wreszcie — 7:5.

W niedzielę odbędzie się mecz finałowy.

Wittman zdobył sobie w Bułgarji dużą popularność i pochlebną opinję prasy. Najpoważniejszy i najbardziej poczytny wśród inteligencji bułgarskiej dziennik — „ZORA" opublikował fotografję Polaka, zaopatrując ją podpisem: „jednym z faworytów w między narodowych mistrzostwach Bułgarji jest doskonały tenisista polski Wittman".

ZAWODY STRZELECKIE O MISTRZOSTWO

W tych dniach odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo P.W. Brześcia n/B. Udział w zawodach przyjęło 5 konkurencyjnych zespołów, a mianowicie: KPW. Brześć. Pol., K.P.W Brześć n/Bugiem, P.W. pocztowców, P. W. rezerwistów i P.W. Związku Podoficerów Rezerwy

Strzelanie odbyło się z broni małokalibrowej na strzelnicy Związku Strzeleckiego, odległość 50 mtr., naboi 3 próbne i 10 ocenianych. Zespoły w składzie 3-ch osób. Pierwszą nagrodę indywidualną zdobył p. Władysław Wójcicki, drugą p. Czachowski, trzecią p. Skorupko z zespołu K.P.W. Brześć n/B jak również zespół ten zdobył pierwszą nagrodę zespołową.

—o—

Z ŻYCIA SOKOŁA

Naczelnictwo Gniazda Wileńskiego Sokoła podaje do wiadomości, iż sekretarjat Gniazda przyjmuje zapisy do: dorostu sokolego od lat 14 do 16, do grona członkowskiego do sekcyj: tenisowej, gimnastycznej, fechtunkowej, rowerowej, gier sportowych, gier zimowych, lekkoatletycznej, strzeleckiej i dramatycznej.

Zarząd Gniazda podaje do wiadomości, iż otrzymał z Dzielnicy Mazowieckiej z Poznania pismo następującej treści:

Wróciwszy w domowe progi z naszej przemiłej wycieczki do Wilna, spełniamy potrzebę serc naszych, aby na tej drodze raz jeszcze złożyć Wam najszczersze wyrazy wdzięczej podzięki za to wszystko, coście dla naszej wycieczki i jej uczestników uczynili, a przedewszystkiem za tę serdeczną miłość braterską i siostrzaną, którą otaczaliście nas na każdym kroku podczas naszego pobytu w Wilnie. Uczucia nasze zwracają się w pierwszym rzędzie ku przezacnym kierownikom Waszego Gniazda, z d-hem wiceprezesem B. Kulesińskim, d-hem naczelnikiem Jarockim (z jego sympatycznym przybocznym d-hem Gwozdowskim) z księżmi kapelanem Mościckim i Jasińskim z d-chną Narbutową na czele, — niemniej przeto obejmują one całą Waszą miłą drużynę sokolą, dzięki której pobyt nasz wśród Was pozostanie nam w serdecznej i trwałej pamięci. Sercem swojem zdobyliście serca nasze, a na takiej podstawie ufundowany sojusz braterski zachodnich rubieży z wschodniemi niewątpliwe dobrze przysłuży się ukochanej naszej sprawie sokolej, a przez Sokolstwo Polsce całej. Czołem Wilnu!

(—) A. Wolski, prezes. Halina Rozmarkowa, wiceprezeska. W. Fellner, sekretarz.

—o—

U nas i gdzieindziej

W niedzielę, 30 b.m. odbędzie się na szosach pod Brnem na dystans 500 klm. międzynarodowy wyścig automobilowy posiadający już swoją markę w świecie i znany pod nazwą „Masarykowy Okruch".

Wyścig zgrupuje szereg najwybitniejszych kierowców europejskich, między innymi startują bowiem: Nuvolari, Varzi, Chiron, Stuck, Carraciola, i t.d. Ogółem do wyścigu stanie 39 zawodników, reprezentujących 9 państw.

Na wyścigu Polska mieć będzie swojego reprezentanta, a mianowicie — Jana Rippera, który startuje na maszynie Bugatti. Startuje również drugi kierowca polski, inż. A. Szczyżyński, będzie on jednak reprezentować barwy Czechosłowacji, startuje bowiem na samochodzie czeskiej fabryki „Wikov".

* * *

Międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Niemcy odbyć się ma w dniu 25 listopada r.b. w jednem z miast niemieckich.

Zawodnicy polscy przed tem ważnem spotkaniem przejść mają specjalny obóz kondycyjny, jaki zamierza zorganizować zarząd PZB na Bielanach w CIWF pod kierunkiem trenera Stamma. W obozie wziąć ma udział szesnastu najlepszych naszych pięściarzy.

* * *

LONDYN. 22.9 W Belfast odbył się wczoraj pierwszy mecz międzyligowy, rozegrany pomiędzy reprezentacjami ligi angielskiej — ligi irlandzkiej. Zwyciężyła liga angielska 6:1 (3:1).

Człowiek, który wynalazł nowy metal

29-letni profesor uniwersytetu chicagoskiego Arystydes Grosse, wynalazł nowy metal, którego właściwości przypominają radjum. Próbka tego materjału, który wynalazca nazwał „Protactinium" została przedłożona rzeczoznawcom amerykańskim do oceny.

NIEZWYKŁY SZPALER

W Berlinie odbył się w tych dniach ślub jednego z kominiarzy z córką jego kolegi po fachu. Na ślubie obecny był cały cech kominiarzy berlińskich. Na zdjęciu — para młoda przechodzi przed szpalerem kominiarzy.

KONKURS NA NOWELĘ DLA NAUCZYCIELSTWA

Przypominamy, że dnia 4 sierpnia r.b. ogłosiliśmy konkurs na nowelę z życia kresowego, wiejskiego nauczyciela. Udział w nim wziąć mogą wyłącznie nauczyciele z naszych kresów, z województw: wileńskiego, nowogródzkiego, i poleskiego. Temat ,treść, zagadnienia poruszone w noweli — są nam zupełnie obojętne Nie czynimy żadnych ograniczeń. Jeden tylko stawiamy warunek:

nowela musi wiernie i objektywnie z całym realizmem, zobrazować ważny fragment (jeśli nie całokształt) życia nauczyciela szkoły wiejskiej na kresach.

Jedynym sprawdzianem, który w naszym sądzie zastosujemy, będą wartości artystyczne noweli, jej prawda artystyczna i życiowa.

Termin nadsyłania prac, oznaczony początkowo na dzień 1 listopada r.b., przesuwamy w porozumieniu ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego na dzień 15 stycznia r. 1935.

Nadsyłać je należy pod adresem naszej redakcji w kopertach zaopatrzonych godłem z napisem: „Konkurs na nowelę" W drugiej kopercie (z temże godłem), podane być musi imię, nazwisko, wiek i adres autora. Autor może zastrzec sobie nieujawnianie publicznie nazwiska w razie nagrodzenia jego utworu.Koperty z nazwiskami będą otwarte tylko w razie przyznania nagrody, lub wyróżnienia.

Za najlepszą nowelę, uznaną jednomyślnie przez sąd konkursowy (którego skład podamy później)

wyznaczamy nagrodę w wysokości złotych 300

Nagroda nie może ulec podziałowi. Mogą być natomiast przyznane innym utworom zaszczytne wyróżnienia.

Nowela nagrodzona i (ewent. nowele wyróżnione) będzie drukowana w naszem pismie na ogólnych zasadach honorarjów autorskich.

Szczegóły konkursu podane będą **w najbliższym numerze miesięcznika pedagogicznego „Sprawy Nauczycielskie"**, którego Redakcja łącznie ze Zw. N.P. deleguje do sądu konkursowego dwóch przedstawicieli: p.p. L. Łyszczarczyka i M. Matuszkiewicza.

Szaleństwo toreadorki

(el). Z Madrytu nadchodzi niewiarygodna wiadomość, że słynna dawniej toreadorka senorita Marja Salome, licząca dziś 56 lat, zdecydowała się powrócić na arenę. Podobno przedsiębiorcza ta kobieta, która zapewne nie przekroczyła jeszcze „niebezpiecznego wieku", otrzymała cały szereg propozycyj występów od różnych miast, portugalskich, przyczem swe niebezpieczne popisy ma wykonywać w stroju męskim, w którym zupełnie nie wygląda na kobietę.

Marja Salome uchodziła za gwiazdę areny, z którą pożegnała się dopiero wówczas, gdy hiszpański minister spraw wewnętrznych zabronił bezwzględnie udziału kobietom w walkach byków. Obecnie republika jest względniejsza dla dam i nie nakłada im żadnych ograniczeń.

Kawior czarny jesiotrowy, i czerwony kietowy, oraz
Orzechy laskowe
bardzo dobre poleca firma
I. ZWIEDRYŃSKI
Wileńska 36, tel. 12-24.

PRACOWNIA OKRYĆ DAMSKICH i FUTER
J. KAWECKI, Mickiewicza 1
przyjmuje obstalunki po cenach zniżonych.

LICYTACJA KONI

Podaję do ogólnej wiadomości, że jesienna sprzedaż z licytacji wybrakowanych koni wojskowych odbędzie się w dniach 25.IX, 28.IX, 2.X i 5.X 1934 r. w Wilnie, Rynek Kalwaryjski, godzina 9 rano.

KOMENDANT GARNIZONU.

Kosmetyczne Kursy Dorów med. Zofji i Feliksa Rostkowskich
Warszawa, Mokotowska 51, tel. 899-29
Najbardziej wzorowy zakład naukowy, dający prawo otwarcia gabinetu kosmetycznego, specjalnie uwzględniający praktykę kosmetyczną, wyrób kosmetyków, charakteryzację filmowo-sceniczną, pielęgnację cery, włosów. Własne laboratorjum kosmetyczne i przychodnia. Przyjmuje się również praktykantki celem uzupełnienia praktyki kosmetycznej i wyrobu kosmetyków. Mieszkanie lub internat zapewnione. Wykłady rozpoczęte.

TEATR-KINO **REWJA** Balkon 25 gr.
„TOTO" Dramat farsa. Życie i sen Miłość, szał W rol. gł. **ALBERT PREJEAN.**
Na scenie: NOWY WIELKI PROGRAM przy udziale: pp. Ireny Grzybowskiej, Dz. Carneri, Br. Borskiego, St. Janowskiego, A. Dasla, W. Carneri — baleta Italjano oraz nowozaangażowani **Janina TOMSKA i Bolesław ŻEGOTA**
W programie: 1) **„Szczęście domowe"** bajeczna komedja w 1 akcie. 2) **„Prawo prerji"** wodewil—dramat. 3) **„Adelaida"** Operetka pióra Żegoty, muzyka R. Piotrowskiego

WYJĄTKOWA SPRZEDAŻ. TANIO
Wobec zakończenia sezonu parcelacyjnego zawiadamiamy, że sam środek parcelacyjnego objektu w Jagiellonowie przy przystanku
PONARY
(kolej, szosa, elektryczność na miejscu)
NA WYBÓR
od 30—32, 50—55, 62—63, 92—98, 123—135, 162—174 działki rozsprzedamy po najniższej dla nabywców ryczałtowej cenie—30 groszy za mtr. kw. nie zaliczając dróg, co wyniesie c. a. 400 złotych za działkę na raty. Informacje: ulica Wileńska 35 m. 10, tel 1-77.

OKAZJA dla BIBLJOTEK
i miłośników książki z powodu zmiany lokalu
3000 „WYSORTOWANYCH" KSIĄŻEK ZA BEZCENIE!
TYLKO KILKA DNI!!
Od 20 gr. zależnie kilka ziotych.
Antykwarjat Naukowy
Dominikańska 14.

Programy radjowe

WILNO

Niedziela, dnia 23 września 1934 r.

9,00 Pieśń, muzyka, gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, muzyka chwilka pań domu.
9,55 Program dzienny
10,05 Muzyka
10,15 Nabożeństwo
11,40 Muzyka religijna
11,57 Czas
12,03 Komunikat meteorologiczny
12,05 Odczyt
12,15 Poranek muzyczny
13,00 Pogadanka
13,10 D. c. poranku muzycznego
14,00 Muzyka operetkowa
15,00 Feljeton wiejski
15,15 Audycja dla wszystkich
16,00 Recytacja prozy
16,20 Recital śpiewaczy
16,45 Opowiadania dla dzieci
17,00 Pogadanka
18,00 Słuchowisko
17,50 Pogadanka
18,45 Życie młodzieży
19,00 Muzyka lekka
19,30 Muzyka z płyt
19,45 Program na poniedziałek
19,50 Feljeton aktualny
20,00 Koncert popularny
20,45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce
21,00 Wesoła fala
21,45 Wiadomości sportowe
22.00 Odczyt
22,30 Godzina życzeń
22.30 Komunikat meteorologiczny
23,05 — 23,30 D. c. godziny życzeń

WARSZAWA

6.45: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50. Muzyka poranna. 7.35: Chwilka pań domu. 7.50 Koncert reklamowy. 10.45: Muzyka (płyty). 11.00 Wiadom. meteor. w języku polskim i obcych dla uczestników Międzynarod. zawodów Balonowych o puhar Gordon Benneta 11.30 Muzyka (płyty) 11.57. Sygnał czasu z Warszawskiego Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.04 Wiad. meteor. 12,10 Transmisja koncertu z Wilna. 13.50 Ulubione arje tenorowe (płyty). 15.30. Wiadom. o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.30 Wiadomości meteor. w języku polskim i obcych dla uczestników Międzynar. Zawodów Balonowych o puhar Gordon-Benetta.. 16.45 Kurs języka niemieckiego ze Lwowa 17.00 Koncert kameralny. 17.25 „Skrzynka Poczt'., omówi dr. M Stępowski. 17.35 Recital ze Lwowa. 17.50 Pogadanka p. B. Winawera 18.00 „Skrzynka poczt. roln.", omówi inż. W. Tarkowski. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Muzyka lekka ze Lwowa. 18.45 Konkurs dla dzieci „Pierwsza żyrafa w Polsce". 19—19.25 Transmisja z Katowic. 19.25 Chwilka harcerska. 19.30. „Wśród osadników wojskowych". 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Najnowsze przeboje 21.05 Transmisja z Wiednia. 22.00 Odczyt p. t. „Czy zbliżamy się ku zagładzie cywilizacji" wygł. p. P. Hulka-Laskowski. 22.15 Koncert reklamowy. 22,30 Muzyka tan z dancingu „Adria". 23.00 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotniczej. 24.05 Wiad. meteorolog. dla uczestników Międzynar. Zawodów Balonowych o puhar Gordon - Bennetta. 23.00 dalszy ciąg muzyki tanecznej z kawiarni „Adrja".

Verdun na Suboczu

Nie przypuszczał zapewne pan Tobiasz Altrater, że on człowiek spokojny i w pokojowych czasach znajdzie się w sytuacji, w jakiej znajdowali się bohaterowie z pod Verdun i Arras. To znaczy w ogniu huraganowym. Idąc wczoraj w południe ulicą Subocz zaalarmowany został krzykiem z drugiego piętra, który poprzedzał potężny cios w świąteczny jego kapelusz. Drugi nabój eksplodował od niego tuż o dwa kroki. Dla uspokojenia czytelnika należy dodać, że nie były to ładunki moździerza, tylko wazoniki z pelargonjami. Pan Tobiasz nie ucierpiał polesne uderzenia, kapelusz natomiast przedstawia dzieło zniszczenia.

Ostrożnie więc z pelargonjami.

flix.

Czerwony as

Pan Izydor Włodarzewicz próbował wielu zawodów w czasie swego doczesnego bytowania: był mularzem, bezrobotnym, głuchoniemym od urodzenia i inwalidą wojennym bez rąk, ale żaden zawód tak popłatny się nie okazał, jak zawód krupjera i dyrektora kasyna wędrownego.. Pan Izio miał stoliczek i trzy karty, z których jedna czarna „wygrywała chociażby największą" sumę. Kasyno było zawsze otwarte dla przechodniów w godzinach od 8 do 20 wieczorem. Kwitło, dopóki pan A. C. nie przegrał w niem 18 złotych. Przegrał i doniósł o tem polcji, która kasyno z krupjerem przyłapała pod Halą miejską, na grze oszukańczej. Izia zamknięto.

flix.

MEBLE
Największe na Wileńszczyźnie firma mebli
D-R. M. Wilenkin i S-ka
egz. od 1843 r.
Wilno, Wielka 21 (poprzednio Tatarska 20).
poleca
wszelkiego rodzaju meble w dużym wyborze **TANIO i SOLIDNIE.**

Kupno i Sprzedaż

DWA DOMY bydgoskie czynszowe z wolnem mieszkaniem i ogrodem za 20.000. Wiadomość: Wacław Gromadzki, Bydgoszcz, Toruńska 35.

DZIAŁKI NA ANTOKOLU sliczne położone, suche, słoneczne, las, blisko od autobusu, za gotówkę i na raty do sprzedania. Informacje: Zamkowa 18— Bank.

MASZYNY do pisania i do szycia nożna w zupełnie dobrym stanie sprzedaje się. Dominikańska 8 m. 2.

OKAZYJNIE sprzedaje się plac budowlany. Informacji udzielają przy ul. Zakretowej 7—17, od godz. 2 — 5-ej.

POWÓZ i uprząż angielska do sprzedania. Oglądać Wileńska 18 m. 11.

PRASĘ nożną i balansową jednoramienną kupię okazyjnie. Oferty pod „Prasa".

PIANINA i FORTEPIANY nowe i używane sprzedaje na dogodnych warunkach i odnajmuje H. Abelow, Niemiecka 22.

SPRZEDAJE SIĘ dom Wilno, Zarzecze Nr. 30 obok samego rynku, informacje daje gospodarz domu m. 7.

WILLĘ BYDGOSKĄ piętrową z trzyfrontowym ogrodem i z wolnem mieszkaniem siedmiopokojowem za 35.000, Wiadomość: Wacław Gromadzki, Bydgoszcz, Toruńska 35.

Lokale

Mieszkanie 3 jasne duże pokoje z wygodami DO WYNAJĘCIA TAMŻE **dom-osobniak** 4 POKOJE ŁAZIENKA TARAS, OGRÓDEK (urzędnicze domy) Antokol, Holendernia 5.

ABSOLWENT U. S. B. poszukuje mieszkania za korepetycje zgł. do redakcji pod „Absolwent".

DO WYNAJĘCIA 6 POKOI z kuchnią odremontowane, elektryczność, kanalizacja, ul. Święciańska 14—2.

DO WYNAJĘCIA 1 lub 2 pokoje z wygodami, ciepłe, mogą być z obiadami lub całodziennem utrzymaniem. Słowackiego 16—2 od 11—2 i 5—6 popoł.

LOKAL 6-jowy z wygodami izolowany nadający się na biuro kasyno, korporację, stowarzyszenie lub inn. w śródmieściu, ul. Wileńska 20.

MIESZKANIE 3 pok. z kuchnią bez podatków tylko dla solidnej rodziny do wynajęcia. Ul. Dar 9.

MIESZKANIE 2, 3 pokojowe, słoneczne, suche, pożądane na Zwierzyńcu potrzebne. Oferty dla „M. B." do Adm.

MIESZKANIA z 3, 5, 6 i 7 pokoi do wynajęcia Lukasowe, system korytarzowy, nadsje się dla instytucji. Koło Sądu. Ul. Portowa 28, ul Ad. Mickiewicza 41 i ul. Sierakowskiego 24.

MIESZKANIE 3 pok. słoneczne, elektryczność, wanna, tamże garaż, ul. Dąbrowskiego d. 10.

MIESZKANIE z 6 i 3 pokoi z wygodami, ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 7.

MIESZKANIE 3 pok. z wszelkiemi wygodami do wynajęcia, Plac Metropolitalny 3, vis a-vis mostu Zarzecznego.

NOWOCZESNY lokal: 4 pokoje, kuchnia, łazienka z umywalką, klozet, ciepły, suchy po kapitalnym remoncie wydaje się solidnemu lokatorowi, Wielka 7 m. 6.

POKÓJ umeblowany słoneczny z wygodami, niekrępujące wejście do wynajęcia. Montwiłłowska 10 m. 1.

POKÓJ w nowocześnie urządzonej willi w ogrodzie, tylko dla solidnego i poważnego reflektanta ze śniadaniami ew. kolacją. Wejście niekrępujące, zaraz do wynajęcia. Wiadomości zasięgnąć w Administracji „Słowa" sub „Willa" od 17—19 pp

W OGRÓDKU 5 pok. domek z wygodami do wynajęcia Jasna 15

2 POKOJE z wygodami, bez mebli do wynajęcia. Oglądać od 4 do 6 pp., zauł. Bernardyński 7, m. 7.

2 LUB 3 POKOJE ze wszelkiemi wygodami i samodzielną kuchnią do wynajęcia. Podgórna 5, m. 6.

2 POKOJE z wygodami bez mebli z używalnością kuchni, Wileńska 18—2.

5-CIO POKOJOWE mieszkanie ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia, J. Jasińskiego 5.

Lekarze

Dr. W. WOŁODŹKO
Ordynator szpitala Sawicz.
Skórne i weneryczne.
Zawalna 22. Telef. 14—42.
Powrócił.

Doktór ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Pryjmuje od godz. 9—1 i 5—8.

Doktór ZELDOWICZOWA
kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12—2 i 4—6. Przeprowadzili się z Mickiewicza 24 na ul. Wileńską 28, tel. 277.

Doktór J. BERNSZTEIN
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe, Mickiewicza 28, m. 5. Przyjmuje od 9—1 i 4—8.

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpitala „Sawicz" Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz. Wilno, Wileńska 34 II piętro Telefon 18-66.

Letniska

ZALESZCZYKI pensjonat „Łada" nad Dniestrem, pokoje słoneczne, kuchnia doskonała, pogoda, owoce

Nauka

DO MATURY. Grono wykwalifikowanych nauczycieli szkół średnich udziela w godz. popołudniowych lekcyj w zakresie gimnazjum oraz przygotowuje eksternistów do matury. Informacje Wiwulskiego 4 — 5 w godz. 11—13.

FRANCUSKIEJ Młoda Paryżanka udziela lekcyj francuskiego początków i konwersacji—dzieciom i dorosłym. Dobra metoda—doskonały akcent. Zgłoszenia: ulica Mickiewicza 19 m. 6 — nauczycielka francuskiego.

FRANCUSKI. Paryżanka nauczy dorosłych, młodzież mówić poprawnie w trzydziestu — czterdziestu lekcjach. Metoda własna. Wszystkie wyższe francuskie egzaminy. Widzieć 10—11 rano, 5—7 wieczorem oprócz świąt. Łukiszki, Pańska 19.

FRANCUSKIEGO I ANGIELSKIEGO konwersacja, literatura, korespondencja i tłumaczenie Nauczanie poważne, szybkie i gruntowne. Akcent pierwszorzędny. Informacje od 3 — 5, ul. Ś-to Jańska 11, m. 10.

KOREPETYCJE, lekcje, pomoc w nauce. Wiwulskiego 4—5.

LEKCYJ ANGIELSKIEGO I FRANCUSKIEGO udziela po powrocie ze studjów zagranicznych (Cambridge—Sorbone) według najnowszych metod (także systemem „Linguaphone" na płytach) Annette Rabinowicz, Zamkowa 18—8. wejście z zauł. św. Michała 2).

PRZYJMĘ dzieci kilkoro do kompletu prywatnego NA ANTOKOLU. Kurs III oddziału szkoły Powszechnej. Proszę o zgłaszanie się: Antokolska 50, m. 2, od, 4—6, tel. 7-94.

„PROMIEŃ" Pryw. Koed. Szk. Powsz. (Wiwulskiego 4 i Witoldowa 35-a) oraz PRZEDSZKOLE (Wiwulskiego 4) przyjmuje zapisy codziennie w godz. 11-13.

Poszukują pracy

SŁUŻĄCA do wszystkiego, znająca dobrze kuchnię poszukuje posady, ma dobre świadectwa, J. Jasińskiego 13 m. 4.

POSIADAM motocykl, może być z przyczepką, poszukuję pracy w Wilnie lub na prowincji. Łaskawe oferty pod „Zamiejscowy".

OGRODNIK z bardzo dobremi świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Samotny 28".

POSZUKUJĘ posady kasjerki, mogę złożyć kaucję. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do Adm. pod „500".

BUCHALTER praktycznie obeznany z rachunkowością państwową, samorządową i handlową, przysięgły biegły sądowy — przyjmie pracę wieczorową w Wilnie. Przeprowadza analizy bilansów rewizje rachunkowości i organizuje księgowości. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" pod „Rzeczoznawca buchalter".

MŁODA, zdrowa, uczciwa, o dobrych zasadach panienka poszukuje korepetycyj, zgadza się też być boną przy dzieciach w mieście lub na wyjazd, byle zdobyć pracę i utrzymać starą matkę. Adres: Bakszta 10—2, dla „Potrzebującej pracy".

Różne

„CARMEN" Mickiewicza 4, tel. 17-54.
Pierwszorzędny zakład fryzjerski. Salony: Damski, męski, dziecinny.

EMERYTA-TKĘ przyjmie dwór wiejski, całkowite utrzymanie 65 zł. miesięcznie, wiadomość w Redakcji.

TAPCZANY—ŁÓŻKA, fotele, meble wyścielane, wszelkie roboty tapicerskie, najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef. Gabała, Niemiecka 2.

DO BALETU przyjmie niezwłocznie kino-teatr REWJA młode, zgrabne o ładnej prezencji panienki. Nauka bezpłatna. Zgłoszenia od 12 do 2 ej.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 — Redaktor w/z Tadeusz Pasikowski